

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko-Nowogrodzkim

Kto dobił Ordżonikidze: trockiści czy Wyszyński?

Pytanie takie może być zupełnie słusznie uważane za niedorzeczne i absurdalne. Według bowiem opublikowanego w prasie sowieckiej z 19 lutego oficjalnego komunikatu wraz z orzeczeniem lekarskim — Ordżonikidze zmarł nagle 18 lutego o godz. 17.30 z powodu paraliżu serca. Tego rodzaju śmierć jest bardzo rozpowszechniona i nie w tym nie ma dziwnego i zagadkowego, jeżeli chodzi o nagły zgon z powodu paraliżu serca również jednej z wybitniejszych postaci współczesnej Rosji sowieckiej. Tym bardziej, że jak wynika z orzeczenia lekarskiego, Ordżonikidze już od dłuższego czasu był astmatykiem, miał ciężkie ataki sercowe i t. d.

Ale oto „Prawda” z 21 lutego zupełnie nieoczekiwanie, we wstępnym artykule pisała nagle śmierć ludowego komisarza przemysłu ciężkiego Związku Sowieckiego z „kontrrewolucyjną akcją podłych trockistów”. Centralny organ partii bowiem bez żadnych dwuznaczników pisze:

„Dobili go podli Piatakow i inni trockiści. Pracując w systemie ludowego komisarza przemysłu ciężkiego ZSRR, Piatakow i jego banda sprzedawali i zdradzali tego bardzo ideowego bolszewika, wielkiego proletariackiego rewolucjonistę. Zdrada której Sergo (pseudonim partyjny Ordżonikidze z czasów przedwojennych) nie oczekiwał, fatalnie odbiła się na jego zdrowiu, pogorszyła jego schorzenia stan.

„Moralna odpowiedzialność za przedwczesną śmierć naszego Sergo, ulubieńca partii i klasy robotniczej, ponosi niegodziwa i przekłeta trockistowska zgraj osuistów, dwulicowców, zdradźców, podłych reaktorów kapitalizmu. Oni przysięgli wali się fizycznie zniszczyć Sergo, drogą sabotażu. Im to nie udało się, banda morderców została ujęta. Jednakże cała szkodliwa, sabotażowa, zdradziecka prasa Piatakowa i jego podłej kompanii wpłynęła na zdrowie Ordżonikidze. Oni zadali jego nerwom, jego sercu olbrzymi cios. To przysięstwyło jego śmierć.

On mógłby jeszcze żyć dużo, dużo lat, żyć w interesach klasy robotniczej i wszystkich pracujących. Lecz Piatakow, który stał się największym szkodnikiem w przemyśle i jego banda zadali ostatni cios wspaniałemu sercu i ono przestało bić. Narcił pogarda tą grupką trockistowskich złodziei-morderców, którzy odebrali życie ulubieńcowi partii i klasy robotniczej i pozawili nas Sergo Ordżonikidze.”

Wobec takich relacji „Prawdy” które już nazajutrz t. j. 22 lutego odbiły się głośnym echem w całej prasie sowieckiej i posłużyły za sygnał do jeszcze większej kampanii anty trockistowskiej w celu przygotowania opinii sowieckiej do następnych procesów politycznych — nagła śmierć Ordżonikidze staje się bardzo zagadkową i pozwala na snuć różnego rodzaju przypuszczenia, zapelniających prasę całego świata.

strzeżać. Wręcz przeciwnie. Na różnych zjazdach Ordżonikidze składał entuzjastyczne sprawozdania z rozwoju i postępów przemysłu ciężkiego, chwalił swych współpracowników i t. d. za co nie tylko zbierał hucne oklaski, ale był odznaczony orderami najwyższego stopnia.

Jedno z dwojga: albo Ordżonikidze, świadomie okłamywał przez sześć lat społeczność sowiecką o stanie przemysłu ciężkiego i razem ze swymi podwładnymi go dezorganizował — wysługując się obcym wywiadem, albo był on kompletnie pozbawiony wszelkiej czujności, nie mówiąc już o t. zw. „czujności bolszewickiej”, iż nie mógł dostrzec tego co dzieje się w jego resorcie. W jednym i drugim jednak wypadku z chwilą ujawnienia przez organy bezpieczeństwa szkodliwych działań przemysłu ciężkiego i posadzenia ich na ławę oskarżonych — Ordżonikidze powinien był sam wyciągnąć odpowiednie konsekwencje. Tym bardziej, że mowa oskarżycielska prok. Wyszyńskiego, dawała komisarzowi przemysłu wyraźne nie do zrozumienia iż on ponosi nie mniejszą odpowiedzialność od swego zastępcy Piatakowa.

Proszę bowiem tylko przeczytać się w następujący wyjątek z mowy Wyszyńskiego wydrukowanej w „Prawdzie” z 29 stycznia.

„Jeżeli Piatakow nie popełnił żadnych innych przestępstw — mówił Wyszyński — to jedynie za to, że on tego człowieka (Ratajczaka, głównego kierownika całego przemysłu chemicznego ZSRR — oskarżonego o szpiegostwo na rzecz Niemiec p. a.) dopuścił bliżej aniżeli na jeden kilometr do przemysłu chemicznego, trzeba było pociągnąć do najsurowszej odpowiedzialności.”

i oczywiście rozstrzelać. Wniosek jasny i zrozumiały: trzeba pociągnąć „do najsurowszej odpowiedzialności” również Ordżonikidze albowiem on nie tylko dopuścił Piatakowa „bliżej aniżeli na jeden kilometr” do przemysłu ciężkiego, lecz zrobił go swoim najbliższym współ-

pracownikiem.

Taka formuła oskarżenia, która oczywiście była uprzednio uzgodniona z samym Stalinem musiała piorunująco podzielić na Ordżonikidze.

Wszak Piatakow nie mógł bez porozumienia ze swym przełożonym wysunąć Ratajczaka na stanowisko kierownika sowieckiego przemysłu chemicznego. Na takie dość ważne posunięcie musiał on mieć uprzednią zgodę Ordżonikidze.

Ale Sergo widocznie naprawdę miał bardzo mocne serce i silne nerwy skoro z nim nie się nie stało na wet po wykonaniu wyroku i rozstrzelaniu Piatakowa, Ratajczaka i innych jego współpracowników. Przeżył on bowiem jeszcze prawie 18 dni i jak wynika z prasy sowieckiej jeszcze w nocy z 17 na 18 lutego wydawał swym podwładnym różne instrukcje i dyrektywy.

To zupełnie nie tak jak Feliks Dzierżyński, który jako prezes Najwyższej Rady Gospodarstwa Narodowego po wygłoszeniu ostrej mowy oskarżycielskiej na plenarnym zjeździe CK partii w lipcu 1926 r. pod adresem różnych opozycjonistów de zorganizujących jego pracę — schwył się za serce i nagle zmarł na udar sercowy. „Młode” serce bowiem genialnego czeladzi, jak wówczas pisała prasa sowiecka nie mogło wytrzymać różnych świństw, wyrządzanych przez wybitnych komunistów w prze myśle i w przezeń kierowanej gospodarce sowieckiej.

Serce natomiast Ordżonikidze w doznane było bez porównania mocniejsze, skoro on jeszcze w ciągu 17 dni po wykonaniu wyroku nad jego najbliższymi współpracownikami i po wyrażeniu różnorodnej formuły oskarżenia przeciwko nim, Wyszyńskiego, pozostał na posterunku.

Ale właśnie dlatego tym dziwniej jest jest wiązanie przez „Prawdę” i inne dzienniki sowieckie śmierci Ordżonikidze z dywersyjną akcją Piatakowa i innych trockistów, oraz wykorzy-

stywanie jej dla aktualnych celów politycznych idących po linii dalszej likwidacji resztek starego bolszewizmu.

Bardzo dobrze zorientowany w stosunkach sowieckich francuski publicysta d'Omersson w swym artykule p. t. „Co dzieje się w Moskwie” zamieszczonym w „Figaro” twierdzi, że według przezeń posiadanych informacji Ordżonikidze został zabity. Podając do wiadomości tę hipotezę, chcemy zaznaczyć jedynie, że w dzisiejszej atmosferze sowieckiej, dziwne powiązanie nagłej śmierci Ordżonikidze z akcją trockistowską nabiera bardzo specyficznego znaczenia. Kto wie, czy formuła oskarżycielska prok. Wyszyńskiego nie posłużyła za podstawę sowieckim organom bezpieczeństwa do skierowania swej uwagi również na najbliższego przyjaciela Stalina Ordżonikidze? Proces bowiem samo likwidacji bolszewików w ZSRR, odbywa się coraz w szybszym tempie. I to że jedni z pośród nich są „rozstrzelani jak psy”, a drudzy urządzają wspaniałe uroczystości pogrzebowe — nie zmienia istoty rzeczy. Bardzo symptomatycznym natomiast jest to, że organ czerwonej armii „Krasnaja Zwiezda”, żegnając Ordżonikidze za jego życia.

„W moim sercu, pracującym przysięgł, że będę bezwzględnie walczył ze wszystkimi wrogami narodu, by do końca wykorzenie wszystkie pozostałości trockistowskie, szowinistowskie, prawicowe i wszelkie inne faszyzowskie szumowiny w naszym kraju.”

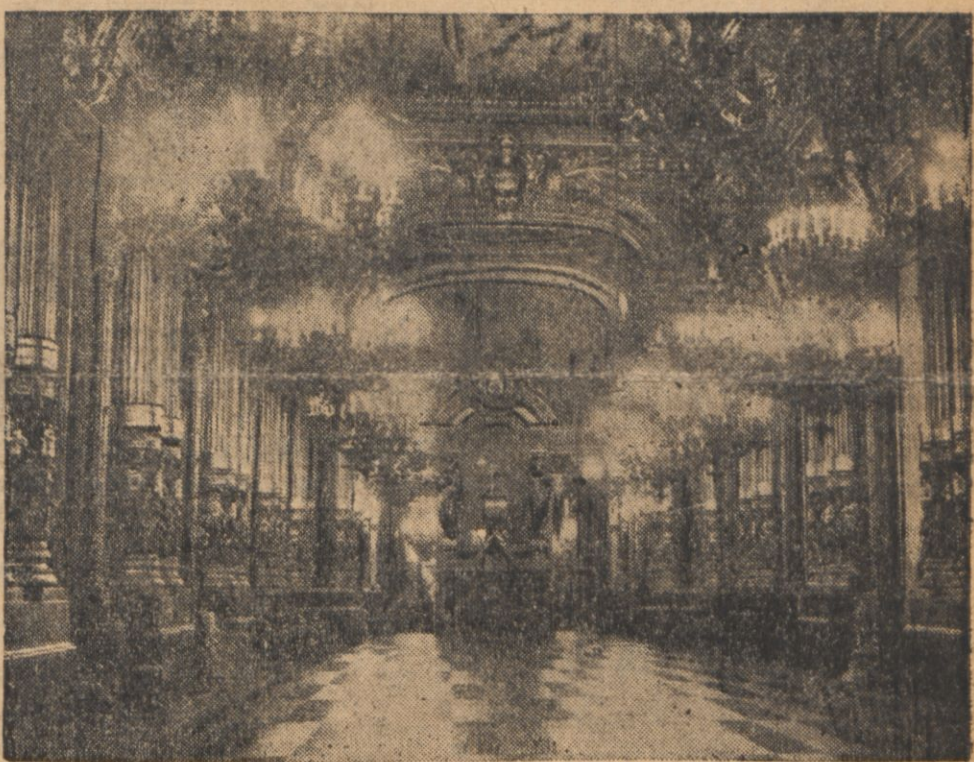
Wobec takich kategorycznych oświadczeń organu armii, należy spodziewać się, że najbliższe wypadki w ZSRR, związane z procesem oczyszczania ziemi sowieckiej od wszelkich „szumowin faszyzowskich” — prawdopodobnie odpowiedzą również na pytanie, kto dobił starego bolszewika, jakim był Ordżonikidze, długoletni kierownik przemysłu w wielkiego. Zet.

Ku czci bohaterów niemieckich



W ub. niedzielę odbył się w Berlinie uroczysty obchód ku czci poległych w czasie wojny światowej bohaterów niemieckich. W uroczystości tej, która przybrała rozmiary święta narodowego, wziął udział kanclerz Hitler i najwyżsi dostojnicy państwowi. Na zdjęciu fragment defilady kompanii honorowej weteranów wojny światowej przed kanclerzem Hitlerem i generalicją.

Odmłodzenie opery paryskiej



Rzucił oka na foyer w operze paryskiej po generalnym remoncie.

Płk. Koc na audycji u P. Prezydenta R.P.

WARSZAWA, (Pat). Dziś w godzinach popołudniowych Pan Prezydent przyjął na audycji płk. Adama Koca.

Nie nastąpiło dalsze zbliżenie Austrii i Rzeszy po wizycie Neuratha

BERLIN, (Pat). Głównym tematem zainteresowania opinii prasy są w dalszym ciągu wyniki wizyty min. Neuratha w Wiedniu.

Lakoniczne komunikaty urzędowe i ogólnikowe obostrzone deklaracje nie dają dokładnego obrazu osiągniętych w Wiedniu rezultatów. Widać jednak w każdym razie, że rozmowy wiedeńskie nie doprowadziły do wypracowania i sfinalizowania porozumienia tam tematów. Wskazuje na to już choćby oświadczenie ministra spraw zagran. Rzeszy, że „chodzilo nie tyle o wyrażenie państwowo-polityczne, ile o samo przez się zrozumiałą manifestację łączności obu narodów”.

Podobne wrażenie odnosi się ze skąpych wiadomości prywatnych, na deszczu w Wiedniu. Podczas rozmów wiedeńskich nastąpiło nagle dalsze wyzyskanie możliwości, wynikają-

cych z układu 11 lipca. Stwierdzono, iż wyniki dotychczasowej współpracy odbiły się dodatnio przede wszystkim na terenie gospodarczym, natomiast w dziedzinie stosunków politycznych rozmowy wiedeńskie nie zdołały do prowadzić do wyjaśnienia sytuacji, przynajmniej w tym stopniu, jak oczekiwano tego w Berlinie. Kola nie mieckie zastrzegają się zresztą, iż „nie chodziło o zawarcie jakichś układów politycznych”.

Prasa niemiecka, omawiając oświadczenie min. Neuratha, złożone w Wiedniu, widzi wyraźne stwierdzenie, iż w czasie obrad wiedeńskich koła urzędowe nie ujawniły „nerwowości, jaka zdawała się opanowywać niższe organa policji austriackiej”. Choćdzi tu o znane masowe incydenty, to wazniejsze przejawy min. von Neuratha przez ulice Wiednia.

Gdzie ZSRR, będzie kontrolować

BERLIN, (Pat). W związku z zastrzeżeniami Sowietów w sprawie kontroli wybrzeży Hiszpanii w bu- rzyliwej zatoce Biskajskiej, prasa niemiecka ironizuje na temat kwalifikacji morskich marynarzy sowieckich. Notują tu wnioski sowieckie w spra-

wie przejęcia kontroli morza Śródziemnego przez sowiecką marynarkę wojenną, przy czym partyjny „Angriff” oświadcza w olbrzymim tytule: „So wieckie okręty wojenne na wybrzeżu marokańskim mają zrewolucjonizować Afrykę północną”.

Madryt ostatecznie odcięty od Katalonii

AVILA, (Pat). Havas donosi: początkowa faza ofensywy powstańczej, której celem było zawładnięcie drogą z Madrytu do Walencji, została zakończona.

Oddziały powstańcze osiągnęły prawy brzeg Jaramy, odcinając komunikację stolicy z Katalonią. Dezerterzy, którzy przechodzą do wojsk powstańczych, oświadczają, że dowodzą nimi są przez osoby, którzy nigdy przed tym nie byli oficerami oraz że okopy frontu rządowego obsadzone są przez ludzi pozbawionych jakiegokolwiek wartości bojowej. Niektórzy oddziały nie posiadają karabinów maszynowych i ręcznych.

Nową półmiliardową pożyczkę w Niemczech pokryją banki i wielki przemysł

BERLIN (Pat) — Ogłoszona w dn. 23 bm. nowa półmiliardowa pożyczka wewnętrzna Rzeszy, doprowadziła ostatecznie do zaciągnięcia zadłużenia wewnętrznego Niemiec do 3 i pół miliardów RM. Przypomnieć należy, iż jak ostatnia transza poprzedniej pożyczki subskrybowała, była na jesieni ub. roku, podobnie, jak poprzednia pożyczka, również i ta subskrybowa-

Fakty te tłumaczą poniekąd ciężkie straty, poniesione przez oddziały rządowe w ostatnich kontrataczach.

10.000 POLEGŁO POD OVIEDO.

PARYŻ, (Pat). Korespondent Havasa donosi z Avila, że walki toczące się pod Oviedo są najkrwawszymi od początku wojny. U stóp góry Naranco, dokąd milicjanci zbliżyli się, walają się tysiące trupów. Według urzędowych obliczeń straty przeciwnika w ciągu 2 dni wynosiły około 10 tys. zabitych i rannych. Jak oświadcza jeden wydany był rozkaz wzięcia Oviedo za wszelką cenę, dla dodania ducha obrońcom Madrytu.

na będzie w pierwszym rzędzie przez duże banki oraz ciężki przemysł. Drobnymi subskrybentami trzymać się będą prawdopodobnie jak i przy dawniejszych pożyczkach na uboczu.

Pożyczka oprocentowana jest na 4 i pół proc., przeciętny termin płatności wynosi 9 lat. Kurs emisyjny 98 trzy czwarte.

Uwolnienie od zasp śnieżnych ministrów francuskich

PARYŻ (Pat) — Ministrowie Col i Le-grange, którzy zostali zablokowani wraz z kilkoma parlamentarzystami przez lawę śnieżną w górskiej miejscowości Vals d'Isere zdołali się wydostać na nartach i zjechać do miejscowości Tignes, skąd

bez trudu już będą mogli odejść do stolicy. Oddziały wojska i robotników pracują nadal nad oczyszczeniem drogi zawałonej przez lawinę, jednakże praca ta nabrała na licie przeszłości, ze względu na dalsze spadające zwały śniegu.

Przemówienie wice-marsz. Miedzińskiego zostało odłożone

WARSZAWA (Pat) — Z powodu nagłej niedyspozycji wice-marszałka Sejmu Bogusława Miedzińskiego, zapowiedziane na środę dnia 24 bm. przemówienie radiowe zostało odłożone.

O nowym terminie przemówienia nadamy oddzielny komunikat.

Kontursz na pamiętnik rolnika — działacza samorządowego

WARSZAWA (Pat) — Instytut Pracy Samorządu Terytorialnego pragnie uzyskać możliwie dokładny obraz kształtowania się i rozwoju samorządu terytorialnego oraz dowiedzieć się o poglądach wsi na samorząd i jego rolę, organizuje konkurs na „Pamiętnik rolnika — działacza samorządowego”.

Pierwsza nagroda za najlepszą pracę wynosi — 120 zł.; druga nagroda — 75 zł.; trzecia 50 zł. i sześć nagród po 35 złotych. Termin nadsyłania prac upływa dnia 15 grudnia 1937 roku. Adres: Instytut Pracy Samorządu Terytorialnego, Warszawa, Al. Jerozolimska 85 m. 4.

Kanada — Francja 13:0

LONDYN (Pat) — We wtorek po północy zakończona została ostatnie dwa mecze hokeja lodowego w ramach półfinałowych w Londynie. Kanada wysoko pokonała Francję 13:0, a Niemcy wygrały mecz z Czechosłowacją 2:0.

Na zasadzie wyników półfinałowych do finałowej półki weszły następujące drużyny: Anglia, Kanada, Szwajcaria i Niemcy.

Plenarne obrady Sejmu

WARSZAWA (Pat) — Dziś Sejm obradował nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa Skarbu.

Sprawozdanie złożył pos. Holyński.

Mówca rozważa zagadnienie wpływu poprawy koniunktury na równowagę budżetu i na wzrost wydatków budżetowych, zaznaczając, że zarówno równowaga budżetowa, jak i rozwój koniunktury wymaga poważnego zasilania się nad możliwością rozwijania słony wydatkowej.

Pos. Holyński uważa raczej, że nadwyżki, które mogą wpłynąć w dochodach, powinny być użyte nie na podwyższenie wydatków, lecz na obniżenie stawek podatkowych, które w okresie kryzysu bardzo wysoko zostały podniesione. Dalej sprawozdawca analizuje wydatki i dochody resortu, podkreślając m. in. znaczny wzrost dochodów z podatków bezpośrednich, a mniejszy z pośrednich.

W monopolach widzimy bardzo znaczny spadek wpływów jakkolwiek wpłaty monopolów do skarbu były wyższe, aniżeli faktyczny dochód z tych monopolów. To znaczy, że monopol nie niejako zwracał skarbowi część kapitału obrotowego. Na leży zatem specjalną uwagę zwrócić na te wszystkie źródła dochodu, gdzie widzimy znaczny spadek wpływów tj. na monopol, przedsiębiorstwa państwowe oraz na zagadnienie polityki celnej.

Jako konsekwencję należy postawić zasadę, że należy dążyć do zmiany naszego systemu podatkowego. Równowaga budżetowa nie pozwala na natychmiastowe obniżenie stawek podatkowych, więc należy szukać obniżenia podatków, przygotowując podstawy techniczne, a zatem przeprowadzić statystykę szczegółową podatków i przyspieszyć tempo klasyfikacji gruntów, jako podstawy do podatku gruntowego i dochodowego od rolnictwa.

Już teraz niezależnie od reformy podatkowej, która musi być starannie przygotowana, można i należy poddać rewizji księgę o opłatach stemplowych. Należy się także teraz już zastanowić nad obniżką podatków pośrednich. Obniżka ta w wielu wypadkach może się przyczynić do zwiększenia konsumpcji i w wyniku do wzrostu wpływów.

Z dalszej analizy wydatków budżetowych referent konstatuje, iż wydatki osobowe wzrosły, natomiast wydatki celowe tworzące wykazywały bardzo znaczny spadek. I w tej więc dziedzinie wyraźnie widać, że oszczędności trzeba szukać w tych działach, których wzrost naruszył nam równowagę. Zmniejszyć należy wydatki administracyjne, nie naruszając wydatków celowych.

Reasumując swe wywody, referent stwierdził, że konieczne są w wydatkach duże oszczędności, w dochodach niepodnoszenie podatków, a natomiast przygotowanie reformy podatkowej i dążenie do obniżki stawek tam, gdzie one zostały nadmiernie podniesione.

Nad referatem pos. Holyńskiego rozwinęła się obszerna dyskusja.

Po przerwie obiadowej prowadzono dalszą dyskusję nad budżetem Min. Skarbu.

Pos. W. KAMIŃSKI

wypowiada się za doryczną polityką Ministerstwa Skarbu. Bardzo ważnym dla mówcy osiągnięciem jest równowaga budżetowa. Do równowagi tej wielu podchodzi z nieufnością i nazywa ją fikcją. Być może że w granicach samego preliminarza budżetowego równowaga ta nie była zbyt mierzona, ale trzeba stwierdzić, że w wykonaniu jest ona przeprowadzona z całą konsekwencją. Dlatego dla mówcy trochę dziwne są wystąpienia tych ekonomistów, którzy uważali naszą politykę walutową za błędną. Niektórzy zwolennicy nieodpowiedzialnej inflacji powinni pamiętać, że Polska już przeszła jedną inflację, która zrujnowała wszystkich. Nie dziwi się więc ministrowi skarbu, że działa on z niezwykłą ostrożnością i nie idzie na lep niebezpiecznych haseł.

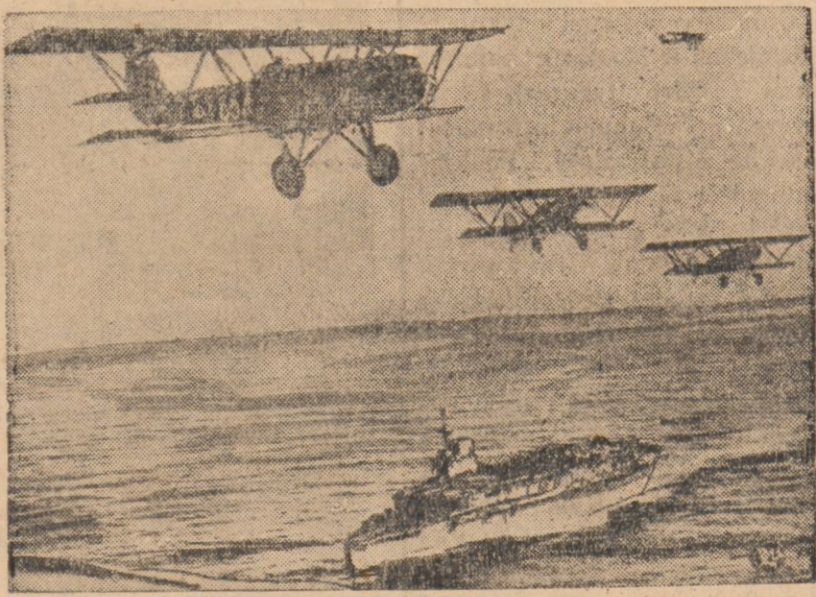
Państwo musi zostawić pewną swobodę inicjatywy prywatnej. Nie może jednak wręczyć się własnej. Pionierską bowiem robotę, dla której otworem słońce Ziemi Wschodniej, może zrobić tylko Państwo. W tych warunkach wypowiada się poseł Kamiński za koniecznością

drenowania rynku wewnętrznego przez Państwo. Daleko posunięta reforma podatkowa jest dziś niemożliwa, trzeba już ją jednak przygotować.

Pos. SZALEWICZ

omawia obszernie działalność Urzędów Skarbowych zaznaczając, że pewna poprawa już jest, ale urzędy wymiarowe nadal usiłują się specjalnie wrogo do wszelkiego „dorabiania” się obywateli. Jedyny wyjątek od tej reguły ma miejsce wtedy, kiedy obywatel lokuje nadwyżki w PKO. Ale jak tylko chce je uruchomić, z miejsca się spotyka z takim nastawieniem urzędów, które często uniemożliwiają jakąkolwiek inicjatywę. Urzędy dopatrują się — zdaniem mówcy — przy wymiarze podatków przestępcy w każdym płatniku, zakładając, że chce on ukryć dochód. Wynikiem tego są nieradne wyliczenia.

Jesteśmy obecnie w przededniu poprawy — kończy poseł Szalewicz — i Ministerstwo musi czuć, aby przez nie właściwe postępowanie urzędów poprawy tej nie zabijać. Jest to sprawa trudna, nie załatwi się tego tylko przez okólniki. Trzeba nauczyć urzędy, aby więcej słuchały głosu społeczeństwa i więcej doń miały zaufania. Nie będzie wtedy przykrych wypadków, jak np. afera Krzysztoforskiego (huczne oklaski).



Fragment z manewrów angielskiej floty wojennej z udziałem eskadry lotniczych na wodach morza Śródziemnego, niedaleko od Aleksandrii. Widzimy moment odlotu samolotów bombardujących z angielskiego krążownika, zaopatrzonego w bazę lotniczą, celem natarcia na flotę „nieprzyjacielską”.

PIASECKIEGO

KARMEŁKI — KRUSZKI

są lepsze jak dobre — ażeby się przekonać, czy tak jest, trzeba je kupić.

Zaciąg do junackich hufców pracy

WARSZAWA (Pat) — Ministerstwo Spraw Wojskowych opublikowało następujące ogłoszenie o zaciągu ochotniczym do służby w junackich hufcach pracy:

Na zasadzie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 września 1936 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 72 poz. 515) zarządzam: zaciąg ochotniczy do służby w junackich hufcach pracy na okres dwuletni mężczyzn urodzonych w latach 1917, 1918 i 1919 samotnych pozbawionych pracy.

Pierwszeństwo przed innymi mają członkowie społecznych organizacji młodzieżowych.

Kandydaci, zgłaszający się do służby w junackich hufcach pracy powinni do dnia 15 marca 1937 roku wnieść podanie o wpisanie ich na listę ochotników. Z podaniem powinni ochotnicy zgłosić się osobliście w zarządzie gminy właściwym ze względu na miejsce zamieszkania i przedstawić zezwolenie rodziców lub prawnych opiekunów na wstąpienie do służby w junackich hufcach pracy.

Zarząd gminy dla każdego kandydata wpisanego na listę ochotników stwierdza: a) datę urodzenia, b) przynależność do gminy, c) moralne prowadzenie się i d) pozostawanie bez pracy.

Podanie o przyjęcie do służby w junackich hufcach pracy, zezwolenia rodziców lub prawnych opiekunów na wstąpienie do tej służby oraz zaświadczenia zarządców gmin — wolne są od wszelkich opłat (stemplowych i innych).

Kandydaci wpisani do list ochotniczych będą poddani badaniu lekarskiemu i kwalifikowani przez komisję zaciągową.

O terminie zgłoszenia się przed komisją zaciągową i powołania do szeregu junackich, zostaną ochotnicy powiadomieni dodatkowo. Powołani junacy otrzymują całkowite wyżywienie, umundurowanie, zakwaterowanie i żołd od 6 do 10.50 zł. miesięcznie w okresie zimowym i od 6—24 zł. miesięcznie (łącznie z premią za pracę podczas robót w terenie) w okresie letnim.

Minister Spraw Wojskowych
(—) KASPRZYCKI, gen. dyw.

Uroczystości estońskie w Polsce

WARSZAWA (Pat). Z okazji przypadającej w dniu 24 bm. święta państwa Estonii, towarzystwo polsko-estońskie organizuje szereg uroczystości w Warszawie i w większych miastach Polski, za pośrednictwem swych kół prowincjonalnych.

Dnia 23 bm. przybywa do Warszawy męski chór estoński Tartu Meeslaulu Selts, składający się z 80 osób, pod dyrykcją wybitnego kompozytora estońskiego p. Edwarda Tubina. Przyjazd chóru Tartu Meeslaulu Selts jest rewizytą towarzyszy śpiewacze „Harfa”, która w r. 1935 wystąpiła z koncertami w Estonii. Chór jako gość towarzystwa polsko-estońskiego, podczas swojego pobytu w Warszawie wystąpił dnia 23 bm. z koncertem w Sali Konserwatorium Warszawskiego z utworami czołowych kompozytorów estońskich. Po nado w dniu następnym w dniu święta Niepodległości Estonii — chór wykona szereg pieśni w rozgłośni polskiego radia.

Po dwudniowym pobycie w Warszawie chór udaje się na zaproszenie krakowskiego oddziału towarzystwa polsko-estońskiego na koncert do Krakowa.

W dniu 24 bm. o godz. 18 nadana będzie przez radio audycja na cześć Estonii. W dniu 28 bm. (w niedzielę) o godz. 12 w sali Rady Miejskiej m. st. Warszawy odbędzie się tradycyjnym zwyczajem, uroczysta akademicka, w części koncertowej akademii weźmą udział wybitni artyści polscy.

W dniu 24 bm. ukaże się kolejny numer kwartalnika tow. polsko-estońskiego p. t. „Przegląd Polski Fińsko-Estoński”. Numer zawiera ciekawe artykuły wybitnych polityków i ekonomistów polskich i estońskich.

WARSZAWA (Pat). Z okazji święta narodowego Estonii Pan Prezydent R. P. przesłał na ręce Prezydenta Państwa telegram następującej treści:

„W dniu, w którym Estonia święci rocznicę proklamowania swej niepodległości przyłączam się wraz ze wszystkimi Polakami do uczuć, które ożywiają Estonię i proszę Waszą Ekscelencję aby zechciała przyjąć serdeczne wyrazy szczególnej gorącej miłości oraz całego kraju życzeń szczęścia osobistego Jego Ekscelencji oraz pomyślności narodu estońskiego”

(—) L. MOŚCICKI.

2.000 aresztowanych w Addis-Abebie

RZYM (Pat). Jak donoszą z Addis Abeba, w pośród 2000 krajowców, aresztowanych w następstwie zamachu bombowego w dniu 19 lutego, rozstrzelano wszystkich tych, przy których znaleziono broń.

KTO MA PRAWO BYĆ DUMNY.

Wczoraj Miedzioski w „Gazecie Polskiej” napisał:

„W dwadzieścia lat niespełna zajęć potrafiła w polityce europejskiej miejsce, które od lat trzysiąc nie było jej udziałem. Czyż nie jest to powód do godziwego dumy — i czymże jest ta dumna — być udziałem w dniu dzisiejszym: Polaka imieniem X, czy Polaka imieniem Y? Nie. Ma prawo być dumna w sercu swoim cała Polska i każdy Polak. Jest to wielki spadek, który naszemu dziś dało nasze wczoraj. Wielką i żywą wartość tego spadku jest krzyż — poczucie siły, z którym możemy iść ku zadaniom jutra”.

Zostało to napisane jako uzasadnienie tych akcentów deklaracji pułk. Koca, które mówią o jednoczeniu całego narodu. Oczywiście jest to tylko jedna z nielicznych motywacji zjednoczenia narodowego i chyba nie najważniejsza. Naszym zdaniem ważniejszą tu jest moment potrzeby, konieczności dziejowej, niż momenty prawa do dumy narodowej i nawet najbar dziej słuszną hierarchia zasług. Dziś już nikt oprócz „antykwariuszów” nie rozumie kategoriąmi zasług i dumy i nikogo nie trzeba o tym przekonywać, że zjednoczenie narodowe jest konieczne.

„WARSZAWSKI DZIENNIK NARODOWY” DODAJE ŻYDOM OTUCHY.

Wczorajszy „Nasz Przegląd” przy omawianiu głosów prasy nastroja się na ton triumfalny. Jakżeby mogło być inaczej. Prasa żydowska przyjmuje deklarację przychylne, a prasa na rodowa usuwa się od współpracy, ba nawet atakuje sformułowanie stosunku do kwestii żydowskiej („Warszawski Dziennik Narodowy”). Mimo, że sformułowanie tego punktu nie mogło przypaść Żydom do smaku i że w tym punkcie można umieścić bardzo wiele rzeczy dla Żydów bardzo niepożądanych, co z tego, mówi „Nasz Przegląd”, rzeczy te i tak nigdy nie zostaną zrealizowane. To ułupia — najlepszym dowodem stanowisko „Warszawskiego Dziennika Narodowego”.

A więc „Warszawski Dziennik Narodowy” dodaje Żydom otuchy. Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuzujemy „Dziennikowi”!

Winstuz

Sowieckie rozczarowanie

Pielgrzymki literatów i publicystów do Rosji Sowieckiej, tak modne w niedawnych czasach, dziś jeszcze nie przestały budzić zainteresowania. Teren ZSSR jest równie trudno do stępnym, jak dziewicze puszcze nad brzegami Amazonki. Dlatego też przez cały obywatel wchłania w siebie najrozmaitsze historie, bądź o górach, trupach, łożyskach z górnictwa, masowych rozstrzelaniach i torturach w kazamatach GPU, bądź też o gigantycznych piecach Magnitarskich, tańcach Dnieprostraju, szklanych domach i „radosnej twórczości”, które, prócz politycznych sympatyj swych wyznawców nie innego nie wykazują.

Przyczyna jednak, dla której wszelkie publikacje na temat Sowietów przyjmowane są z takim zainteresowaniem, leży jeszcze w czymś innym. Stwierdzenie „jak tam właściwie jest”, oprócz zaspokojenia zwykłej ciekawości ludzkiej posiada inne jeszcze znaczenie. Powodzenie lub niepowodzenie sowieckiego eksperymentu posiada dla przylgającej mu się Europy znaczenie sygnału, wskazyującego jej właściwą drogę, jest dla zachodnich komunistów najbardziej namacalnym problemem praktycznej wartości ich doktryny.

Dlatego też z każdą nową podróżą do Rosji związane są nadzieje nowych rewelacji, nowych jakichś wzmogów, które wniosłyby nowe pierwiastki do toczonych od lat polityczno — społecznej dyskusji.

W ostatnich miesiącach trzech piarszy francuski odwiedził Bolszewię: Są to: André Gide, Louis Ferdinand Céline i Roland Dorgèles. Zmiana w ich nastawieniu, wywołane przejściem z ciepłarnianej atmosfery doktrynerskich rojeń o nowym świecie i nowych ludziach do surowej i brutalnej rzeczywistości za czerwoną granicą komentuje Henry Beraud w interesującym artykule „Retraites de Russie” (Powroty z Rosji).

Wszyscy ci pisarze, mówi Beraud, byli gorącymi sympatykami komunizmu. Najbardziej z nich, Gide, jest po prostu apostołem miłości i sierpa. Cała podróż odbywała się w na stroju pielgrzymki do Ziemi Obiecanej; „odrodzenie życia ludzkiego, rewizja wartości, rozpęd twórcy, zdolny świat zabić, koniec kłamstwa i obłudy, środki skrepowania wybujałych egoizmów” — oto, co spodziewało się zobaczyć.

Jednym słowem, wyjeżdżali oni z zupełnie nie ukrywającą tendencją: chodziło im o zażalenie swej wiary w przyszłość komunizmu przez bezpośrednie zetknięcie z tym wspaniałym światem, dotknięcie własną ręką wszystkich cudów, aby z większym jeszcze zapalem móc przekonywać swych nie wiernych rodaków.

Tymczasem stało się inaczej. Rzeźwiwość podzielała jak zimna woda na ich rozpalony entuzjazm. „Stają do palenizacji i płaszczyce się, niemi i pełne trwogi, najbardziej niewyrozumiałe regimie polityczno — terrorystyczne, najbardziej krzyjące nierówności. Wszędzie nienawiść, zazdrość i do nicieństwo”. — Taki obraz „ziemi obiecanej” — pisze Beraud — przed stawiał się ich oczom.

Ta niesamowita deprawacja i upodlenie jednostki ludzkiej oglądana na własne oczy, nie pozostała bez wpływu na ich poglądy; opuścili ZSSR, ra dykalnie zmienieli. Publikacje tych trzech ludzi, znanych powszechnie sympatyków komunizmu, ogłoszone po powrocie do kraju wprawiły opinię francuską w zdumienie.

Cóż bowiem pisze Gide, ten do niedawna fanatyk komunizmu? „Obiecywano nam dyktaturę proletariatu. Dalecy jednak jesteśmy od jakichkolwiek korzyści. Owszem: dyktatura, oczywiście, lecz dyktatura człowieka, a nie zjednoczonych proletariatus, Sowietów. Nie należy tu dziwić się, lecz stwierdzić wyraźnie: to nie jest to, czego chcieliśmy. Jeszcze krok dalej, a powiemy: to właśnie to, czego nie chcieliśmy!”

Drugi z nich, Céline, pisze: „Wszystko, co pomaga w sprawie dżaniu na bezdroża mas, ogłupionych przez pochlebstwa, jest pożądanym. Kiedy zaś wykryły już nie pomagają, kiedy system grozi eksplozją, wówczas znowu chwytają się za kij i karabin maszynowy”.

Trzeci, Dorgèles, zatytułował pierwszy swój artykuł: „Wykrycie o szustwa”.

Musimy zdać sobie sprawę, że jest to już inne zjawisko, niż tendencyjne oczernianie Sowietów przez tych, którzy robią to dlatego, ponieważ tak nakazują im ich polityczne przekonania. Mamy tu do czynienia z ludźmi, którzy pojechali do Rosji w na stroju wprost entuzjastycznym, nastawieni z góry na jak najlepsze wrażenia, a jednak, pod wpływem tego, co tam ujrzeli, nie zawahali się od ważyć i po męsku wyznać swego błędu, odżegnując się od swoich wzo

rajszych poglądów.

Nie jest to jednak wypadek osobny. Każda kampania rosyjska — ironizuje Beraud — kończyła się jakążś Berezyną. Od kilkunastu lat jeżdżą do Rosji dziennikarze i literaci, i od kilkunastu lat powtarza się ta sama historia. Albert Londres, Charles Pettit, Ludovic Naudeau, Charles Sarrailh, Joseph Kessel, Pierre Dominiérolle, Georges Le Fèvre, Pierre Dayé Geo-London, Jean Gérard Fleury, Jean Gontenoy, Panait Istrati i... sam Beraud przechodzili kolejno przez to samo.

Beraud był przed kilkunastu laty zaproszony do Rosji, celem zwiedzenia i zbadania urządzeń nowego regimenu. Sowietów spodziewały się reklamy, tymczasem książka „Ce que l'ai vu a Moscou” (Co widziałem w Moskwie), wydana przez Berauda po powrocie do Francji, całkowicie zawiadła ich nadzieje.

Wszystkie tego rodzaju fakty składają się na ten ze wszech miar pocieszający proces stopniowego wzrostu krytycyzmu wobec tego, co dzieje się na terytorium naszego wschodniego sąsiada. Proces moskiewski, który mieliśmy możność niedawno obserwować był już chyba jedną z ostatnich kropel, które przepełniły miarę cierpliwości najbardziej nawet tolerancyjnych i wyrozumiałych jednostek.

L.

Ze świata mody



Podczas ostatniej rewii mody w Londynie, można było podziwiać tę wspaniałą suknię (krynolina) na wzór sukni, w której wystąpiła Greta Garbo, w filmie „Dama Kameliowa”. W angielskich sferach znawców mody przeważa pogląd, że suknia ta, którą widzimy na naszym zdjęciu, stanie się najmodniejszym strojem wieczorowym w roku koronacyjnym.

Włoskie kłopoty kolonizacyjne

Pisma doniosły niedawno o poważnych kłopotach włoskich, wynikających ze znacznego zmniejszenia się przyrostu ludności. Niektóre z gazet zagranicznych posuwają się w ocenie sytuacji na pół wyspie apenińskim tak daleko, że piszą o załamaniu się polityki populacyjnej Mussoliniego, o bankructwie systemu

premiowania ojców licznych rodzin i udzielania różnych ulg nowożeńcom. Jest to niewątpliwie przesada. Przyjawszy na wel, że wyłożona, stosowana od wielu lat propaganda w kierunku ewangelicznemu: „Crescite et multiplicamini” (rośnijcie i rozmnażajcie się) nie przyniosła oczekiwanych rezultatów, zaś liczne małżeństwa włoskie dały posłuch sybaryckim, płynącym z Alp ze słonecznej Francji hasłom beżdzielnosci lub „Einkindsystem”, trudno dopatrywać się w tym niebezpieczeństwa depopulacji. Między francuskim populacyjnym zażmianiem się na zero czy blisko zera a ideałem „Kaninchenvolku” (narodu królików) jest wiele stopni pośrednich. Włosi zajęli je den z tych stopni, bliższy zresztą maksimum niż minimum.

DEPOPULACJA A KOLONIZACJA.

Poważniejsze zmniejszenie się przyrostu ludnościowego zagroziłoby w pierwszym rzędzie włoskim planom kolonizacyjnym, które teraz — po ostatecznym opanowaniu Abisynii i stworzeniu pojeścia włoskiej Africa Orientale — tak różowo przed Rzymem się zarysowały. Kłopoty populacyjne stałyby się przede wszystkim kłopotami kolonizacyjnymi. — Niewesoła by to była dla mocarstwowego prestiżu Włoch perspektywa, gdyby podbite dużym wysiłkiem militarnym i finansowym, a przewyższające metropolię rozmiarami kilkakrotnie obszary afrykańskie miały pozostać niezaludnione, nieskolonizowane, niewyżytkane.

Mówić czy pisać o tym byłoby rzecz grubo przedwczesną. Jeżeli przyjąć, że widmo wyludnienia jawia się dopiero przed narodem o przerafinowanej kulturze i cywilizacji, przed narodem, który już ma za sobą bohaterski okres ekspansji materialnej i duchowej, to dla Włoch widmo takie kryje się gdzieś bardzo daleko, w mrokach przyszłych stuleci. Prężność kolonizacyjną narodów mierzy się ich prężnością populacyjną. Pod tym względem przyszłość należy do krajów o wysokim przyroście ludności, a do tych wypadnie wciąż jeszcze zaliczać Włochy.

Jak reklamują się Amerykanie

W kraju powracającej „prosperity”, w którym produkcja na wielką skalę szuka ciągle odbiorców dla swych artykułów, reklama ma niezwykłe pole do popisu. Codziennie niemal kłębi się tam nowe pomysły, nowe „triki” reklamowe. Oto jeden z nich:

Do autobusu w Chicago wchodzi staruszek, trzymający ostentacyjnie trąbkę akustyczną, towarzyszy mu młoda, śliczna dziewczyna. Po zastalowaniu się wewnątrz autobusu, młoda kobieta pochyla się do ucha swego głuchego towarzysza i mówi głośno: — Dziadziu, nie zapomnij, że mam kupić dziś jeszcze musztardę „Ypsylon”. — Dziadzio zdaje się nie rozumieć o co chodzi, wnuczka powtarza swe polecenie, krzycząc mu do ucha. Staruszek pyta się ze zdziwioną miną: — „Ypsylon”, ale dlaczego musztardę „Ypsylon”? — Bo jest najlepsza na świecie — odpowiada wnuczka. — A gdzie ją można dostać? — We wszystkich sklepach kolonialnych... Staruszek znów nie słyszy i dopytuje się o co chodzi. Towarzyszka jego przybiera zrozpaczoną minę i potrząsa trąbką akustyczną, która jakoś nie działa. Wtedy jeden z usługowych pasażerów, chcąc przyjść z pomocą zmartwionej widocznie dziewczynie, ofiarowuje jej swe usługi i krzyczy stentorowym głosem do starca: — Musztarda „Ypsylon”, najlepsza na świecie, we wszystkich sklepach kolonialnych. Zrozumiał pan?

„Głuchy” uśmiecha się i dziękuje. Efekt jest osiągnięty. Na następnej stacji oboje wysiadają i czekają na inny autobus, by powtórzyć scenę raz jeszcze od początku.

Odnalazł się syn po 23 latach

Przed kilku dniami przytrzymała policja lwowska 30-letniego mężczyznę bez domowego, który w czasie przesłuchania podał, że nazywa się „prawdopodobnie” Józef Czaban i pochodzi z pow. buczackiego, nie wie jednak, do jakiej gminy jest przynależny.

Z opowiadań jego wynikało, że w r. 1914, w czasie ewakuowania ludności, jako 10-letni chłopiec, został przez matkę zgubiony w Kałuszu i zaopiekował się nim 25 p. p. austriacki. Po wojnie znalazł się w Jugosławii w Lublanie, gdzie pracował w przytulku jako ogrodnik do r.

1930. W tym czasie wydany z Jugosławii ułufił się po Austrii i Czechosłowacji i wreszcie wysiedlony został do Polski.

Policja wdrożyła dochodzenia, przy czym ustalono, że matka Czabana, licząca obecnie 50 lat, mieszka w Beremianach, pow. Buczacz. Przesłuchana potwierdziła zeznania syna, uzupełniając je tym, że ma on dwa imiona: Marian i Józef. Policja odstawiła Czabaną do miejscy przynależności, gdzie odbyła się wzruszająca scena powitania matki z synem odnalezionym po 23 latach.

Zatarg studentów stomatologów w Warszawie jeszcze nie załatwiony

Studenti Akademii Stomatologicznej przerwali wczoraj strajk i przysięgli do pracy. Wykłady odbywają się normalnie. Wobec przystąpienia studentów do pracy, rektor akademii prof. Modrakowski wydał rozporządzenie, cołające zawie

szczenie wykładów. Tym samym więc nowe wpisy do tej uczelni nie odbędą się.

Studenti nieco się uspokoiili i czekają na ostateczne załatwienie ich sprawy w Sejmie, gdzie wniesiono interpelację.

Defraudant zwariował w więzieniu śledczym

Swego czasu został aresztowany w Bydgoszczy i osadzony w więzieniu śledczym st. sekr. miejski Antoni Kubałewski za dokonanie nadużyć wynoszących około 15,900 złotych w Miejskim Funduszu Pracy.

Przed kilku dniami zmarła Kubałewskiemu żona co łącznie ze śledztwem

przeciwko niemu prowadzonym tak go przejęło, iż dostał pomniejszenia zmysłów.

Na polecenie władz sądowych został on przewieziony do szpitala w Grudziądzu, gdzie znajdować się będzie przez pewien czas pod obserwacją, celem stwierdzenia, czy nie zachodzi wypadek symulacji.

Dialog albo rozmowa figur świętych na frontonie bazyliki wileńskiej o adoracji Krzyża św.

Odczyt ks. dra Piotra Śledzińskiego pod powyższym tytułem usłyszeliśmy w części drugiej walego zobrazenia nowopowstałego Towarzystwa Przyjaciół Biblioteki im. Wróblewskich.

Prelegent oświadczył z nowego punktu widzenia sprawę trzech figur na froncie bazyliki, która bardzo aktualna obecnie, gdy dobiega już końca remont bazyliki. Nawiązując do

opini arch. Bukowskiego oraz artysty marla Jerzego Hoppena, z których pierwszy proponował całkowite usunięcie figur świętych z frontonu bazyliki, drugi zamianę ich na mniejsze, wg. proporcji palladiańskie, ks. dr. Śledziński zajmuje stanowisko wręcz odmiennie, żądając pozostawienia ich na miejscu.

W żywym i interesującym wykładzie, ilustrowanym za pomocą epidiaskopu, ks. dr. Śledziński podszedł do zagadnienia od strony ikonograficznej, dopatrując się wizerunku między zdołanymi fronton bazyliki i świątyni w latach 1794—8, i dawałymi figurami trzech świętych, umieszczonymi na froncie kościoła w pierwszych latach XIX stulecia, a więc w czasie gdy po śmierci Guce wizerunek odnowił katedrę prowadził da jej architekt Szulc.

Prelegent podał szczegółową analizę za równo kompozycje plastycznej poszczególnych scen i postaci, jak i zawarty w nich rdzeń ideowy, tu i tam doszukując się w rżnego związku z treścią figurami świętych, a przede wszystkim ze świętą Heleną, dzwającą krzyż.

lenie dyplomatyczne i t. p. Jeszcze jeden kłopotek.

STARCIA W DZIBULI.

O tym, że nie wszyscy jeszcze przeszli do porządku nad włoskimi planami kolonizacyjnymi w Etiopii świadczą wreszcie starcia do jakich doszło między Włochami a Abisynczykami w Dżibuli. — Czytelnicy, którzy śledzili w swoim czasie za operacjami włoskimi na terenie abisynskim przypominają sobie zapewne, że Dżibuli jest głównym miastem i portem francuskiego Somali, stanowiąc jednocześnie punkt końcowy jedynej linii kolejowej, prowadzącej z Addis Abeby do Czerwonego Morza. Ołóż w Dżibuli utrzymał się dotychczas konsulat abisynski, mimo, że państwo negusa już w zeszłym roku przestało istnieć. Przed budynkiem konsulatu urządzili Włosi, zamieszkał w Dżibuli demonstrację ze strzela niem włącznie. Na to Abisynczycy odpowiedzieli zdemolowaniem hotelu, zamieszkałego przez Europejczyków. Byli też ranni. Na ulicach również doszło do starc. Słowem jeszcze jeden kłopot, bo wypad nie przepraszaj władze francuskie.

KŁOPOTY FINANSOWE.

Pisze się wreszcie o związkach z kolonizacją kłopotach finansowych nowych gospodarzy Etiopii. Pisze się o 18 miliardach lirów wydanych na kampanię abisynską i o znikomym sumach, asygnowanych na eksploatację naturalnych bogactw zdobytego kraju. Mówi się, że bez obcych kapitałów, głównie amerykańskich tu się nie obejdzie.

Bliska przyszłość wykaże, jak się Włochy z swymi kłopotami populacyjno-kolonizacyjnymi uporają.

NEW.

Echa radiowe

Improwizacja Konrada

Z odczytów dni ostatnich wysuwa się na plan pierwszy „Wielka Improwizacja” z III części Dziadów. Największa i najbardziej znana karta naszej literatury znalazła w osobie prof. Konrada Górskiego krytykę głęboką i subtelno. Szkoda tylko, że deklamację znanej przez wszystkich „Improwizacji” nie zaspławiła w większym stopniu, muzyka.

Ostatni „rzemienny dyszel” podjął się arcyciężkiej próby odbronowania młodzieży wiejskiej. Część postępową młodzieży, zarażoną jest niestępnym mem. Zeoszczędzonego grosza używa nie na inwestycje rolnicze czy rozrywki kulturalne, ale na miejskie palta i sukienki. W cywilizacyjnym blichrze, nie w istotnym postępie, widzi nasza postępowość młodzież na wsi swój ideał. Takie były tezy prelegenta.

Autor poruszył rzecz arcyważną, wobec której powróć do poruszonego przez niego zagadnienia w osobnym artykule. — Na razie wydaje mi się tylko, że może uogólnianie w tym wypadku byłoby zbyt pesymistyczne. Czy rzeczywiście cała młodzież na wsi przekłada palto nad worek tomasowski, rasowego byczka, czy królika? Czy naprawdę woli kapelusz od radia? Byłoby dobrze, ażeby sama młodzież napisała o tym w skrzynce do listów.

Wyjaśnienie oblicza duchowego oświeconej części naszej młodzieży wiejskiej jest rzeczą b. ważną i b. ciekawą.

Oczekujemy odpowiedzi na palący temat, poruszony przez ostatni „dyszel” rze mienny”.

WESOŁE ZAGADKI



TO JEST POWÓD.

Dlaczego na przyjęciach u p. Fajfowskich jest zawsze taki miły nastrój?

dyne Phillips 666.

Odpowiedź: Nie dawać im sezon — a superbierno

Groźny stan Parylewiczowej

Zachodzi obawa o życie

Stan zdrowia przebywającej w szpitalu więziennym Parylewiczowej, uległ znacznemu pogorszeniu, tak dalece, że zachodzi obawa o jej życie.

W związku z tym zawiadomiono o stanie zdrowia Parylewiczowej jej męża, który przybył niezwłocznie do Krakowa

celem wszczęcia starań o pozwolenie przewiezienia żony do lecznicy prywatnej.

Według opinii lekarzy szpitalnych choroba Parylewiczowej wynikała na skutek nowotworu w żołądku.

Tylko jeden film polski w Berlinie

W związku z ustaleniem kontyngentów łowarowych pomiędzy Polską i Niemcami, w których to kontyngentach zawarty był i materiał filmowy, producenci polscy zgłosili zastrzeżenia co do sposobu wypełnienia zobowiązań przez stronę

niemiecką. Okazało się bowiem, że w ciągu całego roku w stolicy Rzeszy w Berlinie wyświetlano tylko jeden obraz produkcji polskiej, podczas gdy w Warszawie demonstrowano kilkadziesiąt obrazów produkcji niemieckiej.

220 miligramów nikotyny wchłania codziennie palacz papierosów

Uczeni obliczyli, że ilość nikotyny, wchłanianej przez organizm namiętnego palacza, spalającego dziennie co najmniej 40 papierosów, wynosi 220 mg. — Dla organizmu nieodpornego na działa nie nikotyny wystarczy 40 mg., by wywołać śmiertelne zatrucie. Co dzieje się z tak olbrzymimi ilościami nikotyny, zatrzymywanych przez organizm palacza? Pogłęb, że część tej trucizny zostaje wydalo na drogą naturalną, okazał się nieścisły. Maksymalna ilość nikotyny, którą znajdowano przy badaniach moczu, wynosi

ła najwyżej 1,7 proc., podczas gdy wia domo, że organizm palacza przy niezna ciągnięciu się wchłania około 60 procent, a przy zaciąganiu się około 93 procent nikotyny, zawartej w dymie tytoniowym.

Uczeni na podstawie licznych badań doszli do wniosku, że olbrzymie ilości nikotyny, wchłaniane przez organizm palacza, neutralizowane są przez niezmiernie ważny organ — wątrobę, która, więżąc nikotynę, pozbawia jej jej trujących właściwości.

CHRZESCIJAŃSKI

Hotel „IMPERIAL”

ul. a-vis dworca kolejowego
vls Górska 1 Ceny dostępne

Wojsko ubiera się w len, dziewuchy wlejskie kupują liche perkaliki i zgnile jedwabie (Praca Kółka Rolniczego w Milczy)

Pracę oświatową i rolniczą na terenie parafii milczyńskiej prowadzi Kółko Rolnicze w Milczy (gm. dolhowskiej, pow. wilejski). Ma ono 60 członków samodzielnich gospodarzy małorolnych. Członkowie opłacają składki członkowskie (2 zł. rocznie) i systematycznie uczęszczają na zajęcia, które odbywają się raz na dwa tygodnie, w soboty. Zajęcia każdorazowo trwają 5-6 godzin. Program pracy obejmuje najważniejsze zagadnienia, dotyczące: gospodarki na roli, hodowli żywego inwentarza, spójności i wychowania obywatelskiego. Codziennymi pracownikami w Kółku są: świetlicy gospodarze, szkoła, KOP, cerkiew, agronomowie oraz dr. weterynaryjny Jastrząb.

Kółko ma już za sobą konkretny dobytek, a mianowicie: 6 wzorowych gospodarstw (gospodarka 8 połowa), 6 wzorowych sadów (300 drzew) w odmianach ze szkółek zaświadczonych przez Izbę Rolniczą w Wilnie; 2 ha kultur łukowych na torf; 1,5 ha uprawy okopowych i zbóż na torf. Prowadzona jest hodowla koni remonowych, rasowych krów, świń i drobiu. Zorganizowano 2 zespoły młodzieżowe doświadczenia P. R. (buraki pastwne i marchew).

Członkowie prenumerują 28 egzemplarzy „Plonu”, 5 egz. „Zjednoczenia”, 1 egz. „Gospodarkę Kresową”, 4 egz. „Morza” i 4 gazety codzienne. Kółko jest zbiorowym członkiem LMK i opłaca miesięcznie 1 zł. składki.

Teren pracy zwiedził 3 razy p. starosta wilejski, propagator oświaty rolniczej w powiecie.

W dniu 25. 10. 36 r. Kółko wzięło czynny udział w rej. wystawie w Krzywiczach, uzyskując 1 nagrodę indywidualną (10 zł.) za hodowlę i 1 nagrodę zbiorową za plody rolnicze — (komplet narzędzi ogrodniczych). Ostatnio w dniu 12 i 13 bm. odbył się 2-dniowy kurs. Przeszkolono 60 samodzielnich gospodarzy. Po kursie 15 bm. uchwalono zorganizować mleczarnię w Milczy. Prace organizacyjne już ukończono. Na przeszkodzie na razie stoi nieprzychylny stosunek centrali w Dolhownie. Po uzgodnieniu z centralą mleczarnia w najbliższych dniach zostanie uruchomiona.

Całością prac w terenie kieruje OTO i KR w Wilnie.

Wielki budynek ze snu kryzysowego. Wzrost cen produktów rolnych skłaniają do większej aktywności. Rolnik chce jednak mieć coś do sprzedania i dlatego chętnie idzie tam, gdzie wskazuje mu sposób podniesienia wydajności jego gospodarstwa.

W terenie brak jest pracowników. Za wiele jest papierowych obywateli, za wiele zjazdów, konferencji i zebrań, za wiele organizacji, bieda nad dolę chłopów.

Nędza jest źródłem wszelkiego zła.

Wieś bez chleba

Początek t. zw. prz. dnówka na wsi zależy od urodzaju i t. b. lata, ilości ziemi, liczby rodziny i t. d. Normalnie za bywa tak: po żniwach, gospodarz ma do sprzedania w rękach i na chleb, ponadto „kilka” pa dów musi sprzedać na zapłatę podatku i t. d. A że ko- niecznych tych potrzeb bywa, a zwykle na jesieni przychodzi do niego z zła oża. Czyż nie to w nędzy, że potem jest okropnie. W ten sposób — wieśniacy, posiadający do 6 ha ziemi, mają zły chleb tylko do Wielkiego Postu. Następnie, zależnie od zarobków (przeważnie w lesie) zaczyna się odkupowanie zboża. Stąd też termin przedświąteczny przesuwają się bliżej lub dalej.

Rok bieżący staje wprost tragedią, ze względu na wyższe ceny zboża. Nad biedną wsią wileńską zawisło widmo głodu. W sprawie tej wdaje się w rozmowę ze swym sąsiadami Janem Lachowiczem, u którego w latach ubiegłych mogłem kupić niekiedy kilka kilogramów „razowa”, z dużą dozą mieszanki kartofli i otrębi.

— Czemuż to, panie sąsiedzie, nie mogę kupić u was w tym roku ani kilku kilogramów chleba?

— Kiedyż sami nie mamy już od paru tygodni. W jesieni musiałem sprzedać kilka pudów po 2 zł. 50 gr., a teraz, jak muszę kupić — żądam blisko 5 zł., czyli podwójnie, to gdzie brać pieniądze, bo zarobki ani na grosz nie podwyższyły się. I nie zawieszę nie podwyższyły się. I nie zawieszę nie kupować w kramie na kili. W jesieni, jak my mieliśmy jeszcze własny chleb, to cena jego za kilo była 18 gr., a teraz 28 gr. i słychać, że jeszcze ma drożeć. Jak mieliśmy własne ziarno, to dawaliśmy na różne ofiary, bo jak człowiek ma, to nie żałuje. A teraz...

Przykro mi było słuchać tej gawędy, gdyż żale sąsiada były słuszne. Jego bolalo to, że gdy on musiał sprzedać cenę na zboże była niska, a teraz gdy musi kupić, cena podskoczyła podwójnie.

Jan Hopko.

Ziemia nasza jest jednak bogata i wykarmi jeszcze miliony. Trzeba tylko podnieść wydajność ziemi i zamienić obszar nieużytków na pola uprawne. Wydać ność ziemi podnosić tylko organizacje rolnicze starszych, organizacje w których razem uczą się, a później pracują w gospodarstwie: ojciec, matka i dzieci. W pojedynkę nic nie będzie. Projekty ojca niewczytnie uświadomiona matka, dająca syna — strzelca porażuje ojciec i matka. Każdy projektodawca nowości w gospodarstwie walczy z całą rodziną i najczęściej w końcu ulega w tej walce. Niech więc wszyscy razem organizują się i słuchają, a później zgodnie pracują.

Strzelec chce iść do swojej świetlicy — ojciec zamyka mu na klucz buty. — Ojciec podpisuje uchwałę w sprawie boju kofu bawelny i jule — matka z córkami wykrada w nocy ostatnie pudry zboża i kupuje za nie dla córek zgnile jedwabie, perkaliki, beretki i lakierki. Wojsko nosi płótno lniane, a rolnik bawelnę. — Oto do czego prowadzi brak harmonii w wysiłkach.

Zawieje śnieżne uniemożliwiły zamiejską komunikację autobusową

Po opadach śnieżnych w dniu 23 bm. zostało wstrzymane kursowanie autobusów na następujących liniach: Wilno — Troki, Wilno — Turgile, Wilno — Lida, Wilno — Podbrzezie. Na liniach Wilno — Brasław i Wilno — Dziewieniszki przeważała 17 bm. a parę linii, jak do Wilejki, zostało unieruchomionych już przed miesiącem.

24 bm. o godz. 9 rano wyjechały autobusy w stronę Podbrzezia i Mejszagoły z robotnikami, którzy odkopują śnieg. Do Mejszagoły już kursują autobusy, a

„Czym skorupka nasiąknęła za młodu, tym na starość traci” — nie ma zastosowania w naszej wsi. O starszych rozbitkach się pragnienia młodzieży.

Wies ganie się do Kółka Rolniczego. Organizujemy więc silne Kółko. Lecz do pracy oświatowej niech już zgodnie idą wszyscy: nauczycielstwo, księża, ziemianie i urzędnicy.

S. O.

Podziękowanie
My, mieszkańcy nadgranicznych wsi Milcza, Solone, Rudzie i Ręczki obecni w dniu 15 lutego 1937 r. w liczbie 150 osób na zebraniu organizacyjnym filii mleczarskiej przy Kółku Rolniczym w Milczy dziękujemy p. Staroście Wilejskiemu, p. inż. Doboszyńskiemu i p. agr. A. Piekarskiemu za opiekę nad rolnictwem w naszych wioskach i za zorganizowanie dwudniowego kursu rolniczego i hodowlano-leczniczego w Milczy. Przyrzekamy zastosować się do udzielonych rad i wskazań i prosimy o dalszą pomoc przy ulepszeniu naszej ciężkiej dol.

(Następuje kilkadziesiąt podpisów).

Krwawa rozprawa na tle miłosnym

W fabryce dyktów w Polowiu, gm. w. ropajewskiej (pow. postawskiego) 22 bm. w południe robotnik tejże fabryki 33-letni Antoni Mysko rzucił się na robotnicę Ksenię Bałajównę, zadając jej nożem kilka ran w szyję, po czym usiłował do

kończyć samobójstwo, przerywając sobie nożem kłan.

Jak informują tragiczny wypadek zaszedł na tle miłosnym.

Stafi ofiar jest ciężki, chociaż jest na dzieła utrzymania ich przy życiu.

Świętlan

— Budowa szkoły im. Marszałka J. Piłsudskiego w Twercezu postępuje dość szybkim tempem. W jesieni ub. r. został wykończony fundament, którego poświęcenia dokonał ks. prob. Przyalgowski przy udziale miejscowego społeczeństwa, z delfinami szkolnej i nauczycielstwa z terenu gminy. Uroczystość poświęcenia została poprzedzona nabożeństwem, po czym wyruszył pochód do fundamentów. Pochódowi towarzyszył głos dzwonu kościelnego.

Po poświęceniu fundamentów wzniósł się przemówienie do zebranych ks. proboszcz — po czym wygłosił okolicznościowe przemówienie kier. miejscowej szkoły, kończąc odczytaniem aktu pamiątkowego z uroczystości.

Dnia 17 lutego odbyły się w tut. gminie przeżycia na roboty cielskie. — Obecnie odbywa się gorączkowa praca przy zwózce budulca. Można więc przy puszczać, że szkoła z początkiem roku szkolnego 1937-38 zostanie oddana do użytku. Społeczeństwo miejscowe i okoliczne żywi głęboką nadzieję, że zostanie wzniesiona szkoła wyższej zorganizowania, i st. gdyż na terenie gminy nie ma szkoły wyższego stopnia.

— Filia mleczarska w Posumieniu. — Dnia 21 lutego o godz. 14/15 odbyło się organizacyjne zebranie filii mleczarskiej w Posumieniu, na którym przewodniczył Bol. Purwinis, naucz. kier. publ. szkoły i sekretarzował K. Terlecki.

Na zebraniu organizacyjne przybyła z ramienia władzy powiatowej — agronom powiatowy Wojtan, inż. Gerasimowski i kom. P. P. w Koltynianach Grzesiłowicz.

Po dłuższej dyskusji uchwalono jedno-głośnie uruchomić filię mleczarską i przy stepiono do wyboru zarządu, w skład którego weszli: Ankianiec Br. Urbanowicz Ant. i Gudelis Ad.

Zapisało się członków 43. W poczet kach marca br. filia mleczarska w Posumieniu ma być już uruchomiona, gdyż lokal jest wykończony, trzeba tylko zainstalować maszyny.

— Nabożeństwo polskie w Koltynianach. Dłuższe starania ludności polskiej o wprowadzenie słowa Bożego w jez. polskim do kościoła w Koltynianach zostały ostatnio uwzględnione. Nabożeństwo dla ludności polskiej będącej obecnie w Wilnie, odbyło się o godz. 9 o niedziele i święto.

— Objazdy Teatr Ukrainki po dłuższym pobycie opuścił Świętany w dn. 23 b. m. wystawiając na pożegnanie sztukę „Zaporożec z nad Dunaju” oraz rewię „Zegnamy”.

— Ceny płodów rolnych w ostatnich dniach wykazywały. Za 100 kg żyta na rynku w Świętanych płacono 25-26 złotych.

Postawy

— SAMOBÓJSTWO WIEŚNIACZKI. We wsi Siemkowszczyzna, gm. wołkowieckiej, m.ka tej wsi Władysława Awlasowi czoza, lat 36, popełniła na syciu swego domu samobójstwo przez powieszenie się. Przyczyną samobójstwa były za burzliwe umysłowe i rozstrój nerwowy. Ostatnio denatka przebywała w Wilnie w szpitalu dla umysłowo-chorych i przed kilku dniami powróciła do domu.

Smorgonie

— Dożywianie młodzieży. Wzorem lat ub. zostało w miejscowej szkole powszechnej zorganizowane dożywianie młodzieży. Podczas wielkich przerw uczniowie dostają herbatę, przy czym niezamierzona młodzież otrzymuje bezpłatnie butelki. Dożywianiem młodzieży opiekują się kierownictwo szkoły oraz Komitet Rodzicielski z p. Gajbulowiczem na czele. Zaznaczyć wypada, że rodzice opodatkowali się dobrowolnie na rzecz dożywiania młodzieży.

— Zamiast prezenta na imieniny dyrektora miejscowej szkoły handlowej postanowiła drużyna harcowska im. A. Tyzenhauza przy tej szkole przesłać na Fundusz Obrony Morskiej kwotę pięć zł.

— Uchwała w sprawie budowy Domu Strzeleckiego. Na jednym z ostatnich zebrań zarządu oddziału miejscowego Z. S. postanowiono na wniosek przewodniczącego p. inż. Jankowskiego przystąpić do budowy własnego Domu Strzeleckiego. Zamierza się wciągnąć do akcji budowy Domu całe miejscowe społeczeństwo i zaopiekować do jego ofiarności.

— Elekrownia dostarcza prąd do rana. Uchwały Komisji Elekrowni, wybranej na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej, przyniosły już dobre rezultaty. Komisja ta, której zadaniem było zbadać możliwości celem dostarczenia prądu przez elekrownię w godzinach nocnych, po zbadaniu materiałów elekrowni orzekła, że dostarczenie prądu w godzinach nocnych będzie małą stratą miesięczną dla elekrowni, jednak rzecz na ogół możliwa. Na podstawie tego orzeczenia postanowił Zarząd miejski nie pozbawiać obywateli miasta prądu elektrycznego w godzinach nocnych.

Stonim

— Znaczący pożar. 22 bm. o godz. 20 w Małyszczynie spaliła się stodoła i chlewnia pod jednym dachem, należąca do braci Aleksandra i Włodzimierza Gonczarków. W chlewni, poza inwentarzem martwym spaliła się krowa.

Straty wyniosły około zł. 2.000. W akcji ratunkowej brała udział straż pożarna z Drownej i miejscowa ludność (około 300 osób).

Pierwsze na świecie muzeum karaimskie powstaje w Trokach



W Trokach, woj. wileńskiego, powstaje pierwsze na świecie Muzeum Karaimskie, które pomieści w swych zbiorach szereg cennych eksponatów, związanych z etnografią, kulturą, kulinarną i obyczajami narodowości karaimskiej, której nie licznij już przedstawicieli żyją w Polsce w trzech głównych ośrodkach: w Trokach, Łucku i Haliczu.

Zdjęcia, które reprodukuje, są swego rodzaju unikatami, gdyż dotąd nie były reproduktowane w prasie polskiej. Fotomontaż nasz przedstawia znajdujący się w Muzeum Karaimskim zbiór oręża

wschodniego: hełm, kolczuga, farsze, ramienne zdobione złotem, szablę, jęlagany janczarskie, fuzję i samopaly, pistolety skalkowe, prochownice, kindżały i siekiere bojową z XV wieku.

Po lewej stronie widzimy inny okaz Muzeum Karaimskiego, a mianowicie karaimkę w jedwabnym stroju odświętnym z połowy XIX wieku. Charakterystyczne jest ubranie, w którym liczne warkoczki są zakończone wplecionymi w nie drobnymi monetami wschodnimi, na głowie zaś widoczna jest czapeczka; naszyta większymi monetami.

Porachunki osobiste przy pomocy strzałów

21 bm. na posterunku policji w Leblidzie (pow. mołodeczański) zameldował Makar Zienowicz, zam. w Leblidzie, że tegoż dnia w chwili, gdy przechodził obok mieszkanca Jerzego Siemaszewicza, tenże z nielegalnie posiadanego rewolweru dał do niego dwa strzały, usiłując go zabić.

Jedną z kul trafiła go w czapkę. W kilkanaście minut później na posterunek zgłosił się Jerzy Siemaszewicz i zameldował o identycznym usiłowaniu ze strony Zienowicza, który miał dać do niego dwa strzały, w chwili, gdy znajdował się w mieszkaniu. Jedną z kul przebiła dwie szyby oraz uszkodziła ramy w oknie. Dodał on, że Zienowicz posiada nielegalnie rewolwer. Połączając stwierdzenia faktycznie szły zostały wybite przez kulę i samą kulę znaleziono w mieszkaniu, w łóżku.

Z dotychczasowych dochodzeń wynika,

że zameldowanie Siemaszewicza polega na prawdzie, Zienowicz zaś jest zmyślny. Broń u obu nie znaleziono. Ustalono, że między nimi od dłuższego czasu istnieje niezgodność na tle porachunków osobistych.

19 bm. do posterunku w Dziewieniszkach (pow. oszmiański) zgłosił się Józef Grydyś z Koczan, gminy dziewieniszkiej, i zameldował, że Józef Skajwa, mieszkaniec tejże wsi, posłał obelży listy karabin i odgrąza mu się, że go zabije. Na skutek tego zameldowania posterunek wysłał tegoż dnia do Koczan po lejanta, celem przeprowadzenia u Skajwy rewizji. Ponieważ Skajwa w mieszkaniu nie została, polejant wspólnie z Grydysem urządził w pobliżu mieszkania czaty. O godz. 23 Skajwa został zatrzymany i aresztowany policjant: „stój, ręce do góry”. Na okrzyk ten Skajwa rzucił się do ataku, a w pew

Kiedy może nastąpić rewizja wymiaru podatku za r. 1-37

Wymiar podatku lokalowego został przeprowadzony w roku ub. na okres dwuletni. Obecnie powstała kwestia na temat w jakich wypadkach urzędy skarbowe powinny zrewidować wymiar na rok 1937. Poza tymi wypadkami, gdy zasły zmiany w osobie głównych najemców, rewizja wymiaru podatkowego może być przeprowadzona wskutek zmiany tylko wówczas, o ile podwyżka bądź też zmniejszenie przekroczyło 10 procent czynszu z roku 1936.

Zmniejszenie kontyngentu mięsa kosternego dla Wilna

Władze wojewódzkie powiadomiły gminę żydowską, że kontyngent mięsa kosternego (biloego sposobem rytualnym) został dla Wilna w marcu zmniejszony. Kontyngent ten wynosił w lutym 169.000 kg. W marcu ma być ograniczony do 160.000 kg.

Gmina żydowska uważa, że kontyngent ten jest niewystarczający dla potrzeb ludności żydowskiej w Wilnie, tym bardziej, że na marzec przypadają święta żydowskie, kiedy to na mięso koszerne zapotrzebowanie wzrasta.

W związku z tym rabin Rubinsztajn interweniował wczoraj u władz wojewódzkich.

Przygotowania do wystawy paryskiej

Jak się dowiadujemy, szereg firm wileńskich m. in. firmy futrzarskie zamierza wziąć udział w międzynarodowej wystawie paryskiej w r. b.

W związku z tym rozpoczęły zostały już prace dotyczące kompletowania odpowiednich eksponatów na wystawę.

Chleb znów podrożeje o 1 grosz

Donosiliśmy już o projektowanej zmianie cen chleba. Jak się obecnie dowiadujemy, zwykła ta będzie dotyczyć wszystkich gatunków chleba. Chleb podrożeje o 1 grosz. Nowy cennik wprowadzony zostanie w życie natychmiast po zatwierdzeniu go przez Min. Spraw Wewn.

Budżet miasta po poprawkach

Wczoraj odbyło się posiedzenie prezydium zarządu miasta, na którym magistrat postanowił zatwierdzić poprawki, które wprowadziła radziecka komisja finansowo-gospodarcza do projektu preliminarza budżetowego miasta na rok 1937-38.

Po poprawkach tych budżet przedstawia się obecnie następująco:
Budżet zwyczajny wpływy: 6.631.000 zł., nadzwyczajny 1.101.000 zł.
Razem: 7.732.000 złotych.

Na stronie wydatków: budżet zwyczajny: 6.451.000, nadzwyczajny: 1.251.000 zł.
Razem: 7.702.000 złotych.

Jak więc widzimy nowy preliminarz budżetowy miasta został zamknięty małą nadwyżką dochodów nad wydatkami.

Projekt nowego budżetu przedstawiony będzie w najbliższy czwartek na plenarnym posiedzeniu rady miejskiej.

Preliminarz budżetowy na komisji finansowo-budżetowej

Odbyło się ostatnie posiedzenie budżetowej radzieckiej komisji finansowo-gospodarczej. Na posiedzeniu tym został przez komisję przyjęty projekt nowego preliminarza budżetowego miasta na rok 1937-38.

Najwyższą dyskusję wywołała sprawa subwencji na szkolnictwo żydowskie. Magistrat wstąpił na ten cel do nowego budżetu sumę 86.000 złotych. Radni koła narodowego wysunęli wniosek skreślenia tej pozycji i przekazania pieniędzy na inny cel. Komisja wypowiedziała się jednak tylko za zmniejszeniem tej sumy o 10.000 zł. t. j. do 70.000 złotych.

Kurs dla podoficerów Zw. Strzel.

1 marca rb. nastąpi zakończenie 4 turnusu kursu unitarnego dla podoficerów Zw. Strzeleckiego z całego podokręgu Wileńszczyzny. Kurs zaczął się 3 lutego rb. i uczęszcza nań 52 strzelców. — Są to przeważnie komendanci oddziałów i instruktorzy, którzy przechodzą przez kolenie przysposobienia wojskowego i wychowania obywatelskiego.

Zjazd Zw. Naucz. Polsk. w Głębiem

W ub. sobotę w Głębiem odbył się Zjazd Związku Nauczycielstwa Polskiego z powiatu dziśnieńskiego, w którym wzięło udział 148 osób. Na zjazd przybyli delegaci zarządu głównego w Warszawie: Folkowski i okręgu wileńskiego — Tracz. Poza omówieniem spraw zawodowych poruszana była kwestia współpracy nauczycielstwa z duchowieństwem na terenie szkolnym.

Za ratowanie ginących

Prezes Rady Ministrów za ratowanie nie tonących z narażeniem własnego życia nadał medale za ratowanie ginących Romualdowi Danilewiczowi, posterunkowemu PP. w Żuprach, pow. oszmiański, i Franciszkowi Wasukiewiczowi rolnikowi, zam. w Obojerczy, pow. oszmiański.

Szczuczyn

— 22 bm. zakończyła się w Szczuczynie 3-dniowa odprawa pracowników dróg kołowych, zwołana przez Powiatowy Zarząd Drogowy. Uczestnicy wysłuchali 20-godzinnego kursu ratowniczo-samarytańskiego, zorganizowanego przez P.C.K. — Na odprawę przybyło 41 pracowników drogowych z całego powiatu, w tym 13 dozorców gminnych.

— Uruchomienie fabryki dykt. — Nie czynna od kilku miesięcy fabryka dykt B-ci Konopackich, rozpoczęła już pracę. Znalazło pracę 180 robotników niewykwalifikowanych i 22 robotników fachowych. Przerwa była spowodowana brakiem surowca. Fabryka odczuwa brak surowca systematycznie dwa razy do roku, podczas większych opadów na wiosnę i w jesieni. Tegoroczna łagodna zima i w związku z tym rozkład drogi uniemożliwiły pracę w fabryce na przeciąg przeszło 3 miesięcy.

Wyjaśnienie „Ardalu”

Z „Ardalu” otrzymujemy list treści następującej:

„W związku z artykułami w „Kurjerze Wileńsko-Nowogródzkim”, a m. w Nrze 40 z dn. 10 bm. p. t. „Ardal” dąży do obniżenia płac robotniczych...”, w której w Nr. 47 z dnia 17 bm. p. t. „Robotnicy „Ardalu” chcą pracować spokojnie, kierownictwo fabryki prawokuje do strajku”, na zasadzie prawa prasowego uprzejmie prosimy o zamieszczenie w najbliższym numerze Swego p. pisma następującego sprostowania:

1. Nie jest prawdą, jakoby Dyrekcja fabryki „Ardal” wysuwała propozycję obniżenia płac i że stawki płac w „Ardalu” były zawsze bardzo niskie. Natomiast prawdą jest, że propozycja taka przez Dyrekcję „Ardalu” w ogóle nie była wysuwana i że zarobki w „Ardalu” znacznie przewyższają przeciętne zarobki usłone przez Arbitraż Ministerialny, nie mówiąc już o tym, że są znacznie wyższe od zarobków, praktykowanych w innych przedsiębiorstwach przemysłowych, położonych na tle terenie.

2. Nie jest prawdą, iż przez wprowadzenia stawów ławnowych stawki płac w fabryce „Ardal” zostały obniżone. — Natomiast prawdą jest, że dla rodziców pracy przy stołach ławnowych — który system pracy stosowany jest przez nas — omal wszystkie fabryki obowiązuje umowa go zarówno za granicą, jako też w kraju — zostały wprowadzone nowe stawki, przy których zarobki są wyższe od poprzednich.

3. Nie jest prawdą, iż by fabryka „Ardal” nie dotrzymała umowy arbitrażowej przez przyjęcie do pracy nowych pracowników (t. c). Natomiast prawdą jest, że w jesieni 1936 r. po wyczerpaniu kontyngentu starych robotnic z działu konfekcji — fabryka w porozumieniu z delegacją fabryczną przyjęła do pracy kilkadziesiąt nowych robotnic. W kwestii, czy te robotnice mają być uposażone względem innych przy ponownym przyjęciu do pracy po przerwie remontowej zwrócono się po wyjaśnienia do arbitrażu ministerialnego, — zgodnie z wynikiem wspólnej konferencji w tej materii w Inspektoracie Pracy.

4. Nie jest prawdą, że kierownictwo fabryki prowokuje robotników do strajku. Natomiast prawdą jest, że kierownictwo fabryki dokłada wszelkich starań, aby utrzymać zakład pracy w ruchu, lecz napotyka na przeszkody pewnych osób, którym widocznie zależy na zakłóceniu spokoju.”

Samobójstwo naczelnika poczty

Po kontroli, dokonanej w ub. poniedziałek w urzędzie pocztowym w Szpolicach, w związku z wykrytymi nadżyciami, popełnił samobójstwo naczelnik tego urzędu, Dreja.

U głodujących inwalidów

Znowu blokada! Znowu demonstrować! Znowu głodować! Idę na ul. Żeligowskiego, gdzie, jak o tym donieśliśmy wczoraj, grupa inwalidów głodowała. Demonstracja głodowa.

Obok wejścia frontowego, prowa dającego do mieszkania, w którym znajdują się demonstrujący, dostrzegam posterunkowego. Dwie kobiety, gestykulując żywo, rozprawiają o czymś. Ze strzępów wyrazów, które dostrzegam, dowiaduję się, że są to żony głodujących inwalidów. Przyszły by dowiedzieć się czegoś nowego i usiłują wyperswadować posterunkowemu słuszność desperackiej decyzji ich mężów. Jedną z debatujących jest córka młoda, zaś okragłone kształty talii świadczą wymownie o tym, że wkrótce przyjdzie na świat nowy obywatel.

W LUKSUSOWYM MIESZKANIU.

Klatka wejściowa utrzymana jest w stanie czystym, czego niestety nie da się powiedzieć o wielu kamienicach naszego śródmieścia. Czysto po malowane ściany, lśniące białe drzwi i wymyte schody. Na drugim piętrze na drzwiach ktoś wypisał ołówkiem afisz: „Inwalidzi wojenni”. Numer mieszkania 20. Numer ten przypomniał mi o dziwnej historii, która rozegrała się w tym mieszkaniu. Na ile zatargu pomiędzy współwłaścicielami kamienicy i wynikłego na tym tle procesu, sąd wydał wyrok o podziale praw do mieszkania pomiędzy obu współwłaścicieli. Wówczas drugi współwłaściciel korzystając ze swych praw, „osiedlił” w nim bezrobotny i bezdomny, przy czym mieszkarnia została podzielona na dwie części według pokoi, lecz... po dzieleniu każdy pokój, by zadośćuczynić nie doświadczeniu brzmienia tekstu wyroku. Mniejsza o to. A więc to w tym mieszkaniu.

„TERAZ KONFERENCJA”.

Dzwonie. Rozlega się trzask i brzęk zasuwek, klucz przekręca się w zamku. Niewysokiego wzrostu, męczyzna uchyla drzwi. Obok dostrzegam kłębowisko niskiego człowieka w sweterze domowego wyrobu.

Niewysoki blondyn o sympatycznej twarzy wpuszcza mnie do przedpokoju:

— W jakiej sprawie?

Gdy dowiaduję się, zaprasza ugrzejmie daleki. Twarz ma nieco zakłopotaną i wskazując na znajdujące się obok drzwi, dodaje:

— Oni są tutaj, lecz w tej chwili jest tam p. radca Trocki z województwa. Konferuje. Wypytuje każdego jaką ma rentę, ile zarabia, prócz tego czy ma jakieś zajęcie, jaką jest obciążony rodziną i czego domaga się. My, proszę pana, mówimy szczerze o wszystkim.

Jest bieda! Tego faktu nie da się zaprzeczyć. Nie mamy z czego żyć!

ŻYCIE JEDNEGO Z DEMONSTRUJĄCYCH.

Opowiada o sobie. Ma żonę, ma 12 dzieci i babkę na utrzymaniu. Otrzymuje rentę inwalidzką — niepełną dwadzieścia zł. Poza tem otrzymuje też co miesiąc pewną ilość dni roboczych w Urzędzie Pośrednictwa Pracy. W tym miesiącu dorobił 13 zł.

— Proszę pana, — pyta, — czy można za takie pieniądze przeżyć, utrzymać się? Nie! Bieda. W domu też trzeba głodować. — Kończąc swoje wywody akcentuje:

— Nie domagamy się czegoś nadzwyczajnego. Chcemy mieć jakieś małe prace. Zrzekniemy się nawet rent. Nie ustąpimy jednak.

Nieco później zajął się lokalem głodujących inwalidów po raz drugi.

W obszernym pokoju uwija się 22

Doroczne walne zgromadzenie członków oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża m. Wilna

Zarząd Oddziału na zasadzie par. 22 p. 4 statutu P. C. K. podaje do wiadomości, że doroczne Walne Zgromadzenie Członków Oddziału odbędzie się w niedzielę dnia 7 marca r. o godz. 12 w lokalu Drużyny Ratowniczych P. C. K. przy ul. Ostrobramskiej Nr. 7 z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Zagajenie.
- 2) Wybór Prezydium Walnego Zgromadzenia.
- 3) Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia.
- 4) Sprawozdanie Zarządu z działalności, sprawozdanie rachunkowe i bilans za 1936 r.
- 5) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
- 6) Preliminarz budżetowy dochodów i wydatków na 1937 r.
- 7) Zatwierdzenie programu prac na 1937 r.
- 8) Wybory członków Zarządu, Komisji Rewizyjnej i ich zastępców.
- 9) Wolne wnioski, które muszą być złożone Zarządowi na tydzień przed Walnym Zgromadzeniem.

Komunikując o powyższym Zarząd prosi o przybycie na Walne Zgromadzenie nie wszystkich członków Oddziału P.C.K. m. Wilna.

ludzi. Są młodzi i starzy. Jeden inwalida krępy, niskiego wzrostu, chodzi jakgdyby na kikutach. Podczas wojny amputowano mu część stóp na obu nogach. Mówi po rosyjsku.

ZOŁNIERZ ARMI BAŁACHOWICZA

— 27 lat — oowiada — miałem karabin w ręku. Matkę i ojca rozstrzelał bolszewik. Walczyłem na Ukrainie, pod Warszawą. Obecnie chcę, bym choć młotłem dino, będę zamiatać ulice.

Dookoła sypią się zdania:

— Co mamy robić? W innych województwach inwalidzi są urządzani.

Jeden z głodujących, p. Kobiak, opowiada, że pochodzi z Poznańskie go, lecz służył w wileńskim pułku i osiadł w Wilnie. Opowiada, że Poznańskie, gdzie jest znacznie więcej inwalidów, inaczej troszczy się o ich los. Widział na cmentarzu w Poznaniu jak

BEZNOGI INWALIDA W WÓZKU KONTROLUJĄCY BILETY.

Przedstawiciel Związku Inwalidów Rzeczypospolitej, który odwieził demonstrujących, radził im rozejść się i czekać cierpliwie. Nie zgo dzili się.

— Niech pan sobie wyobrazi. W domu głodująca żona i dziecko, do kąd pójść?

— U mnie jeszcze gorzej, — skarży się inny. — Po wieloletnim pożytku małżeńskim żona grozi mi porzuceniem z dziećmi.

Byli również przedstawiciele Legii Inwalidzkiej. Obiecali pomoc. Obiecali, że będą interweniować u władz.

Ciemności stopniowo zalewa pokój. Ktoś leży na podłodze. W piecu ogień. Czerwone języki biegają po nie gdyś froterowanej posadzce. Leżący inwalida nazywa się Woronkiewicz. Był kontuzjowany. Obecnie jest b. o

KRONIKA

Dziś Zygryda i Cezarego
Jutro Aleksandra i Nestora

Wschód słońca — g. 6 m. 22
Zachód słońca — g. 4 m. 43

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U.S.B. w Wilnie z dnia 24 II. 1937 roku.

Ciepłota — 14°
Temperatura średnia — 3
Temperatura najwyższa — 0
Temperatura najniższa — 3
Opad — 0,4
Wiatr — zachodni
Tętno — wzrost
Uwagi: pochmurno

— Przewidywany przebieg pogody według P.M.-a do wiecz. dnia 25 bm.

Najpierw dość pogodnie, potem stopniowo wzrost zachmurzenia, począwszy od zachodu kraju.

Po nocnych przymrozkach w ciągu dnia temperatura kilka stopni powyżej zera.

WILEŃSKA DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Nałęcza (Jagiellońska 1); 2) S-ów Augustowski (Kijowska 2); 3) Romek i Zelan (Wileńska 8); 4) Frumki (Niemiecka 23); 5) Roskowskiego (Kalwaryjska 31).

Ponadto dyżurują apteki: S-ów Paka (Antokolska 42); Szanitry (Legionów 10) i Zakamowskiego (Wilidowa 22).

KOMFORTOWO URZĄDZONY Hotel St. GEORGES

W WILNIE

Apartamenty, łazienki, telef. w pokojach
Ceny bardzo przystępne.

PRZYBYLI DO WILNA:

— Do hotelu Georges: Poczobucki Aleksander z Białegostoku; Korycki Karol z Czorkowa; Kurczyński Jerzy z Warszawy; Polkowski Władysław z Warszawy; Precel Władysław z Grodna; Forlan Heinrich z Berlina; hr. Pułowski Ksawery z Warszawy; Trzebiński Stefan z Warszawy; Cieślak Tadeusz z Gdyni; Skarżyński Józef z Warszawy.

HOTEL EUROPEJSKI

Pierwszorzędny. — Ceny przystępne. Telefony w pokojach. Winda osobowa.

OSOBISTE

— P. Helena Romer ciężko chora. — P. Helena Romer-Ochenkowska, stała współpracowniczką naszego pisma od szeregu lat, podczas pobytu w Warszawie ciężko zachorowała. Dziękując za Czytelnicami tą smutną dla nas wiadomość wyrażamy chęć naszej współczucia i życzenia rychłego powrotu do zdrowia.

REDAKCJA.

MIĘSKA.

— Z pobytu w Wilnie delegata ministerialnego. Bawiący w Wilnie delegat ministerialny, naczelnik wydziału w departamencie budowlanym ministerstwa Spraw Wewnętrznych inż. Kuniewicz odbył szereg konferencji poświęconych sprawom budowlanym i urbanistycznym Wilna.

słabiony. Koledzy zapewniają, że dzisiaj nie podnosił się.

— Będziemy głodować, aż nas stąd nie wyniosą — konkluduje jeden z przywódców.

PLAN DALEJ GŁODÓWKI.

Wczoraj przychodziły kobiety.

— Wam tutaj dobrze, nie słyszycie płaczu głodnych dzieci! Przyjdźcie my do was.

Groziłoby podżuceniem dzieci. Inwalidzi oświadczyli, że po czterech dniach głodówki, wpuszczą do siebie również rodziny. Jutro mają na front domu wywiesić transparent. Jeden z głodujących twierdzi, że wymałuje na nim trupią czaszkę.

Inwalidzi mówią, że wyszła dziś depesza do premiera, generała Sławo-Składkowskiego.

Komunikat oficjalny

W związku z notatką w prasie wileńskiej o ogłoszeniu przez 25 inwalidów głodówki, wobec niemożności uzyskania pracy — sprawa była badana na miejscu przez właściwe władze opieki społecznej i prezesa okręgowego Zw. Inwalidów Wojennych RP., gdzie ustalono: wśród 20 inwalidów (w prywatnym mieszkaniu jednego z tych inwalidów) znajduje się 6 inwalidów z armii zaborczej, 2 wojskowych i 12 wojennych z armii polskiej. Część tych inwalidów otrzymuje rentę do 90 zł., dwaj z nich dzierżawią kłoski inwalidzkie. Inwalidom, którzy otrzymują ponad 20 zł. renty, Komitet obywatelski zimowej pomocy bezrobotnym nie udziela pomocy doraźnej, gdyż renta przewyższa normy świadczeń dla bezrobotnych, a oni mają możliwość ubiegania się o pomoc w instytucjach inwalidzkich. Natomiast inwalidzi, otrzymujący renty mniej niż 20 zł., korzystają z Funduszu Pracy na ogólnych zasadach.

— Prezydent Małyszewski interweniuje w sprawie wyrebu drzew w Kolonii Kolejowej. Donosiliśmy już o wyrebie pigmowego drzewostanu w Kolonii Kol. W sprawie tej, jak się dowiadujemy, prezydent miasta dr. Małyszewski interweniował wczoraj u p. wojewody oraz dyrektora Lasów Państwowych w Wilnie.

— Dziś budżetowe posiedzenie Rady Miejskiej. Dziś odbędzie się plenarne posiedzenie Rady Miejskiej. Porządek dzienny nie zawiera ciekawych spraw poza projektem nowego preliminarza budżetowego na rok 1937—38. Magistrat liczy się z tym, że budżet nie zostanie uchwalony w ciągu jednego posiedzenia i dlatego też dalszy ciąg debat wyznaczono na 26 bm.

— Ośrodek Zdrowia otrzymał nowy dyżurnik. Magistrat postanowił w najbliższym czasie zakupić na wyposażenie aparatu dyżurnego dla potrzeb ośrodka zdrowia nr. 1.

— Regulacja brzegów Wilni. W kwietniu br. magistrat zamierza rozpocząć na szerszą skalę roboty przy regulacji lewego brzegu Wilni.

Na robotach tych zatrudni się większą liczbę bezrobotnych.

— Kiedy wejdzie w życie nowa taryfa wodociągowa? Do magistratu wpływają ciągle zapytania kiedy zostanie wprowadzona w życie nowa taryfa wodociągowa.

W związku z tym trzeba wyjaśnić, że taryfa wejdzie w życie natychmiast po zatwierdzeniu jej przez ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

— DEKLARACJE W SPRAWIE WYMIARU PODATKU OD NIERUCHOMOŚCI. Z dniem 20 bm. upłynął termin składania przez właścicieli domów deklaracji w sprawie wymiaru podatków miejskich na rok 1937-38.

Wymiaru tych podatków dokonują orzeczenia komisji podatkowej, która składa się z przedstawicieli władz państwowych i samorządowych oraz z przedstawicieli interesów społecznych. Do wszystkich tych właścicieli domów, którzy zlekceważyli obowiązki złożenia deklaracji, wydział podatkowy wysłał nakazy karne. Właściciele domów, którzy nakazów tych jeszcze nie otrzymali i w międzyczasie złożyli deklarację, będą zwolnieni od wyznaczonej im kary. Warunkiem jednak zwolnienia od kary jest złożenie deklaracji przed datą otrzymania nakazu karnego. Płatnikom podatków miejskich nakazy płatnicze doręczone zostaną

Wczoraj z mieszkania znanego adwokata E., zam. w dzielnicy Placu Marszałka Piłsudskiego skradziono biżuterię na 700 zł. Częściowo kradzież wykryto.

W sferach sądowych, a szczególnie adwokackich wywołała sensację wiadomość o rewizji przeprowadzonej w mieszkaniu adwokata Długacza zam. przy ul. Wileńskiej.

Rewizję przeprowadził osobiście wiceprokurator Sądu Okręgowego w towarzystwie sędziego śledczego.

Wyniki rewizji oraz szczegóły sprawy trzymane są w tajemnicy.

Wydarzenia dnia ubiegłego

Właśnie teraz, kiedy wprowadzony został oficjalnie zakaz werbowania ochotników do którejkolwiek bądź z walczących stron w Hiszpanii znalazł się w Wilnie ochotnik do wojenki.

Jest nim 14-letni Gerard Marian Wójcicki, który zbiegł w dniu 21 bm. z domu i dotychczas nie powrócił. Kolegom opowiedział, że wybiera się do Hiszpanii.

Wczoraj w dzień na ul. Połockiej upadł i zmarł nagle przechodzący. Okazał się nim zam. przy ul. Połockiej 27, 64-letni buchalter Samuel Kagan.

Zimowe połowy na jeziorach Szajcarii Kaszubskiej



Rybacki, podczas spuszczenia niewodów pod lód, w okresie tegorocznych zimowych połowów na jeziorach kaszubskich.

w końcu marca lub pierwszych dn. kwietnia. Podatki płatne są w ciągu kwietnia.

— Oświetlenie Bazyliki. Na tradycyjnego „Kaziuka” wileńskich przybywają do Wilna, jak wiadomo, liczne wycieczki. Wilno, w dniu tym ma przybrać wyjątkowo uroczystą szatę. Nowoodrestaurowana Bazylika wileńska będzie iluminowana. Próba oświetlenia Bazyliki dokonana została w dniu wczorajszym. Bazylika w promieniach sztucznych światła wyglądała bardzo efektownie.

Z KOLEI.

— Pociąg popularny Wilno — Żułów. Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie podaje do wiadomości, iż w związku z uroczystościami rozpoczęcia Marszu Narciarskiego szlakem Żułów — Wilno na czel Pierwszego Marszałka Polski J. Piłsudskiego zleciła Wileńskiej Delegaturze Ligi Popierania Turystyki zorganizowanie pociągu popularnego z Wilna do Żułowa i z powrotem.

Pociąg ten odejdzie z Wilna 27 lutego r. b. o godzinie 7.15. Powrót z Żułowa nastąpi tego dnia o godz. 12.30.

Cena karty kontrolnej na przejazd w tym pociągu z Wilna do Żułowa i z powrotem w kl. 3-iej kosztuje 2 zł. 70 gr. i nabyć ją można w P. B. P. „Orbis” w Wilnie, ul. Mickiewicza 20.

Do pociągu tego jadący mogą zabrać ze sobą narty.

HARCERSKA

— Przyjazd naczelnego kapelana Harcerzy. W dniach najbliższych przyjedzie do Wilna na zaproszenie Kom. Wil. Chór gwardii harcerskiej ks. Marian Łazar, naczelnik kapelan Zw. Harc. Polsk. na konferencję związaną ze sprawami duszpasterskimi na terenie Wil. Chóragi Harcerzy.

— II turnus zimowego kursu podharcmistrzowskiego. Od 7 do 15 marca br. odbędzie się II turnus podharcmistrzowskiego kursu zimowego w Nowym Trakach. Kandydaci na kurs będą powołani osobiście przez Komendę Chor.

WOJSKOWA

— WCIELANIE DO SZEREGÓW POBOROWYCH ROCZNIA 1914 i 1915. Referat wojskowy zarządu m. a. stał się ostatecznie kartą powołania dla poborowych rocznika 1914 i 1915, którzy zakwalifikowani zostali podczas poboru, jako zdolni do służby wojskowej (kat. A) i dotychczas nie zostali do szeregów wcieleni. Obecnie karty powołania rozsyłane są dla poborowych, przydzielonych do służby w piechocie.

Wcielanie do szeregów nastąpi w dniu 2 kwietnia rb.

— NAJBLIŻSZE POSIEDZENIE DODATKOWEJ KOMISJI POBOROWEJ. Najbliższe dodatkowe posiedzenie komisji poborowej dla wszystkich tych mężczyzn, którzy we właściwym czasie nie uregulowali swego stosunku do wojska wyznaczono na dzień 17 marca. Komisja poborowa urzędować będzie w lokalu przy ul. Bazylińskiej 2. Będzie to już jedno z ostatnich posiedzeń komisji dodatkowej przed ogłoszeniem poboru rocznika 1916-go.

ZEBRANIA I ODCZYT.

— Rodzina Wojskowa zawiadoma swe członkinie i Stowarzyszenia Kobiece, iż w dniu 26 bm. i 5 marca o godz. 18 w lokalu T. W. W. w Kasynie Garnizonowym, Mickiewicza 13, odbędzie się odczyt p. mjr. dr. Ryll-Nardzewskiego na temat chorób wenerycznych.

Wstęp bezpłatny.

— Klub Włóczęgów. W piątek dn. 26 bm. w pracowni p. Cz. Wieruszkowskiego (J. Jasińskiego 6—9) odbędzie się zamknięte spotkanie Klubu Włóczęgów. Początek o godz. 20. Na porządku dziennym ref. p. o s. Władysława Wielhorskiego p. t. „Ostatnia faza stosunków polsko-litewskich”.

W sferach sądowych, a szczególnie adwokackich wywołała sensację wiadomość o rewizji przeprowadzonej w mieszkaniu adwokata Długacza zam. przy ul. Wileńskiej.

Rewizję przeprowadził osobiście wiceprokurator Sądu Okręgowego w towarzystwie sędziego śledczego.

Wyniki rewizji oraz szczegóły sprawy trzymane są w tajemnicy.

P. Zofia Lubiczówna opuszcza Wilno

Prima donna teatru „Lutnia” p. Zofia Lubiczówna dzisiaj po raz ostatni wystąpi w połączonym przedstawieniu przed publicznością wileńską. Tylko w 5 sztukach widzieliśmy ją na scenie. Mimo jednak swego młodego wieku, mimo, że jest dopiero debiutującą primadonną, mimo, że sceny teatru „Lutnia” widzieliśmy najwięcej gwiazdy współczesnej operki polskiej, zdobyła sobie uznanie naszej publiczności, która żegna ją z żalem.

Na pocieszenie wielbicieli jej talentu, wdzięku i urody dodamy, że p. Zofia Lubiczówna, która wynosi z Wilna najniższe wrażenie, prawdopodobnie powróci jeszcze na deskę „Lutni”.

(es)

3-krotnie lepsze!

TEATR I MUZYKA

TEATR MIĘSKI NA POHULANCE

— Dzisiaj w czwartek wieczorem o godz. 8.15 po raz ostatni komedia W. Szekspira „Poskromienie złośnicy”.

— Jutro w piątek wieczorem, po cenzurze propagandowej od 25 gr. sztuka W. Fodora „Tajemnica lekarska”.

— W sobotę wieczorem nowa premiera „Anna Christie” ostatniego laureata nagrody Nobla, amerykańskiego autora Eugeniusza O’Neila — w przekładzie Florian Sobienieśkiego.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”

— Połączony występ Z. Lubiczówny, w op. „Księżniczka białka”. Uroczą artystkę Zofia Lubiczówna, która przez szereg nocy w Teatrze „Lutnia” dała poznać jako jedną z najbardziej ualentowanych i najdoskonalszych w dziedzinie operki, w dniu dzisiejszym kończy swe występy. Dziś wystąpi w op. „Księżniczka białka”.

WYSTĘPY JANINY KULECZYK

W dniu 1 marca znakomita primadonna Janina Kulczycka rozpoczyna występy na scenie teatru „Lutnia”. Pierwszy jej występ wyznaczono w op. Abrahama „Przygoda w Grand Hotelu”.

TEATR „NOWOŚCI”

— Dziś, czwartek 25 lutego w dalszym ciągu program rewiowy p. t. „Kobiety, które i kocha”.

Ceny propagandowe — parter od 50 gr. balkon 25 gr.

Godzienie dwa przedstawienia o godz. 6.30 i 9.15.

Balet Joossa przyjeżdża

2-go lipca upływa dokładnie 5 lat od dnia, kiedy Balet JOOSS zdobył i nagrodę na Międzynarodowym Konkursie Tańca w Paryżu za rewelacyjny dramat choreograficzny „ZIELONY STÓŁ” (balet w 8-miu obrazach K. JOOSSA, muzyka F. Cohena). Od tej chwili rozpoczął się 5-letni pochód tego zespołu poprzez wszystkie kraje Europy i Ameryki.

Trzy lata temu w kwietniu 1934 roku Balet JOOSSA dał również kilka przedstawień w Warszawskiej Operze, które tak, jak i w Paryżu, New Yorku i Londynie, cieszyły się powodzeniem. Dyrekcja Opery Warszawskiej zaangażowała obecnie Balet JOOSSA z początkiem marca na cały tydzień galowych przedstawień. Umożliwia to temu zespołowi danie również przedstawień w naszym mieście.

Występy w „Lutni” odbędą się w dn. 26, 27 i 28 bm.

BARANOWICKA

— Sąd Okr. w Nowogródku na sesji wyjazdowej w Baranowiczach rozprawy 22 bm. sprawę Lewina (Bera) Borysa, b. urzędnika Ubezpieczalni Społecznej w Baranowiczach, oskarżonego o nadużycia służbowe oraz Mejerę Rabinowicza ze Słonima i Jankiela Berkowicza, właściciela młyna w Alberynie, oskarżonych za namawianie do przestępstw. Lewin od sierpnia 1936 r. przebywał w więzieniu baranowickim, pozostali dwaj odpowiedzialni za wolnej stopy. Sąd skazał Lewina na 3 lata więzienia z pozbawieniem praw na 5 lat, a Rabinowicza i Berkowicza po 2 lata więzienia z pozbawieniem praw na 5 lat.

— Zarząd Obwodu Powiatów. LOPP. wyznaczył Walne Zebranie Obwodu na dzień 28 lutego r. b. na godzinę 12 w gmachu Szkoły Powiatowej imienia Marii Konopnickiej (Kolonii Urzędniczej).

— Grono nauczycielskie i pracownicy Gimnazjum Żeńskiego im. Marii z Biliewiczów Piłsudskiej w Baranowiczach złożyli z okazji imienin p. Walerii Szulickiej za rzecz bezrobocie kwotę —

ESBROK

Radio

Wilno, Mickiewicza 23.

RADIO WILNO

CZWARTEK, dnia 25 lutego 1937 r.

6.30 — Pieśń poranna; 6.33 — Gimn.; 6.50 — Muzyka; 7.15 — Dziennik por.; 7.25 — Program dzienny; 7.30 — Informacje i giełda; 7.35 — Muzyka; 8.00 — Audycja dla szkół; 11.30 — Poranek muz.; 11.57 — Sygnal czasu; 12.03 — Koncert ork.; 12.40 — Dziennik połudn.; 12.50 — Odczyt w jez. ł. tawskim; 13.00 — Muzyka popularna; 15.00 — Wiadomości gospod.; 15.15 — Koncert ork.; 15.25 — Życie kult.; 15.30 — Odcinek prozy; 15.40 — Program na jutro; 15.45 — Główna spot.; 15.50 — Koncert rozrywkowy; 16.20 — Nad albumem znaczków pocztowych — dialog; 16.35 — Koncert ork.; 17.00 — Złoty przestępczości dzieci — zły dom. Odczyt; 17.15 — Koncert kamer.; 17.50 — O książce Anny Oderfeldówny — „Młodzież przed mieś”; 18.00 — Pogadanka; 18.10 — Komunikat sędziowski; 18.15 — Wiad. sportowe; 18.20 — Sprawy budowlane na naszych ziemiach — odczyt; 18.30 — Koncert solistów; 18.35 — Kwadrans wiołenceli; 18.50 — Pogadanka akt.; 19.00 — Koncert solistów; 19.45 — Nocleg w Apeninach — operetka w 1 akcie; 20.30 — Przesłanie i piękno Przemeta — pog.; 20.45 — Dziennik wiecz.; 20.55 — Pogadanka; 21.00 — Stanisław Nawrocki; 21.45 — Koncert wileńskiej orkiestry pod dyr. Wł. Szczepańskiego i chóru „Hasło” pod dyr. J. Żebrowskiego; 22.55 Ostatnie wiad.

PIĄTEK, dnia 25 lutego 1937 r.

6.30 Pieśń por.; 6.33 Gimnastyka; 6.50 Muzyka; 7.15 Dziennik por.; 7.25 Program dzienny; 7.30 Informacje i giełda; 7.35 Muzyka; 8.00 Audycja dla szkół; 11.30 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnal czasu; 12.03 Fragment z „Borys Godunow” Mussorgskiego; 12.40 Dziennik południowy; 12.50 Odczyt w jez. ł. tawskim; 13.00 Muzyka popularna; 15.00 Wiadomości gospodarcze; 15.15 Koncert ork.; 15.25 2-tyc. kulturalne; 15.30 Odcinek prozy; 15.40 Program na jutro; 15.45 Muzyka jazzowa; 16.00 Nasze Zoo przestępczości; 16.10 Wład. Dąbrowski — Złoty przestępczości; 16.15 Rozmowa z chórami; 16.30 Schubert — Kwartet a-moll; 17.00 Salazar — dyktator Portugalii — felieton; 17.15 Koncert solistów; 17.50 Encyklopedia odnowiona; 18.00 Pogadanka; 18.10 Poranek sportowy; 18.20 Jak spędzić święto? w głosił T. Bulewicz; 18.25 Ze spraw literackich (w jez. ł.); 18.35 Pieśni polskie i obce; 18.50 Przegląd prasy rolniczej; 19.00 Kłamstwo — fragment noweli J. Andrzejewskiego; 19.20 Z pieśni na kraju; 19.45 Reortaż z Marszu Żułów—Wilno. Hold zawońników na Roswie; 20.05 Pogadanka muz.; 20.15 Koncert symf. W. przelwie Dziennik wiecz. i pog.; 22.30 Narkotyki — skecz Triesta na Bernarda; 22.45 Muzyka salonowa; 22.55 Ostatnie wiadomości.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIĘSKI NA POHULANCE

— Dzisiaj w czwartek wieczorem o godz. 8.15 po raz ostatni komedia W. Szekspira „Poskromienie złośnicy”.

— Jutro w piątek wieczorem, po cenzurze propagandowej od 25 gr. sztuka W. Fodora „Tajemnica lekarska”.

— W sobotę wieczorem nowa premiera „Anna Christie” ostatniego laureata nagrody Nobla, amerykańskiego autora Eugeniusza O’Neila — w przekładzie Florian Sobienieśkiego.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”

— Połączony występ Z. Lubiczówny, w op. „Księżniczka białka”. Uroczą artystkę Zofia Lubiczówna, która przez szereg nocy w Teatrze „Lutnia” dała poznać jako jedną z najbardziej ualentowanych i najdoskonalszych w dziedzinie operki, w dniu dzisiejszym kończy swe występy. Dziś wystąpi w op. „Księżniczka białka”.

Wileńszczyzna głoduje (Odezwa Caritasu)

Niech się poruszają serca! Archidiecezja Wileńska czci swego Patrona — św. Kozimiera Królewicza — Skargowskim Tygodniem Miłosierdzia Chrześcijańskiego.

Tysiące bezrobotnych, bezdomnych, głodnych, kalek, sierot i chorych wyciągają ręce o pomoc. W powiatach — dziś niemieckim, bractwskim, postawskim i innych — wieśniacy puchną, jedząc z głodu sieczkę, zgnite ziemniaki, buraki i różne zepsute...

Przeszło sto tysięcy ludzi starszych i dzialowy skazanych na śmierć głodową, nie mówiąc już o bydlę i trzodzie bez paszy i o pustych stodołach, w których ręka gospodarza nie sięgnie po ziarno pod zasiew wiosenny...

Przestary Gród i Ziemia Najświętszej Maryi Panny Ostrowskiej, Królowej Polski i Wielkiej Księżniczki Litewskiej, Ziemia Świętego Królewicza Jagiellona i niepełnych Krozów, Ziemia wymordowanego przez Moskwę ludu, nieulekłych Filaretów i Filomatów, Ziemia Mickiewiczów, Kościuszków, Traugutów, Piłsudskich... cierpi głód i ginie z chorobą zakaźną!

Archidiecezjalny Wileński Instytut CARITAS w rozumieniu tragizmu chwili, apeluje gorąco do wszystkich serc miłosnych o ratunek dla tych najniebezpieczniejszych.

Bracia i Siostry! Niech się nie zaciągają serca wasze dla wyglądających zmierzwiłowania Bożego, gdyż nikt nie wie czy jutro i dla nas nie nadejdzie godzina ofiar.

rozpaczy...

Ci zaś, których serc zakamieniały już nic nie wzrusza, niech wiedzą, że odstawiając pomocy, chcą nie chęć więcej wydadzą później na łone kolumny i szpitale zwalczające epidemie, na więzienia, których najczęstszym gościem jest niedza — i na gaszenie zarzewia komunizmu, zerującego na największych nieszczęściach ludzkich. Zresztą zwinny zarzek gruźlicy i wędrująca wesz tyfusowa, wygłęw w nędzy i brudzie biedoty, dopaść ich mogą w każdym miejscu i o każdej porze...

To też kiedy głód straszny zimnym oddechem ścisła krew w żyłach! skreca węglazność starszych, dzialowy, a nawet trzody włośnian — kiedy dławią ich tyfus, gorączka i inne choroby epidemiczne — kiedy nie ma za nadchodzącą wiosną co wziąć i posadzić na zagonie — spieszymy na ratunek tej braci naszej nieszczęśliwej, składając ofiary, których wysokość i miarę sam dobry Bóg wskaże i zapłaci! Ofiary i datki na cel powyższy w gotówce, odzież, żywności, opale i t. p. kierować pod adresem: **Biuro Instytutu CARITAS, Wilno, ul. Zamkowa 8, wejście od dziedzińca, pierwsze drzwi na lewo na I piętrze**. Pod tymże adresem upraszamy o zgłaszanie pomocy w ziarnie i ziemniakach pod zasiew wiosenny, dla wysiłki których adresy zostaną podane. P. K. O. 153.005.

Na żądanie (telefon Nr. 13-74) wysła się upoważnionych członków po odbiór ofiar.

Wiadomości radiowe

OPERETKA ŚWIERZYŃSKIEGO W RADIO

Michał Świerzyński znany jest dobrze ra diosłuchaczom jako autor miłej operetki — „Czar munduru”, ślicznej suity kolendowej — „Pójdźmy do Betleem” i innych audycji. W najbliższym czasie, bo już dnia 28 lutego o godz. 19.45 nadaje Polskie Radio operetkę tego samego kompozytora p. t. „Noc leg w Apeninach”. Tekst Aleksandra Fredry opiewa w sposób dowcipny i pełen werwy dzieje miłosne dwojga młodych, zakochanych oczywiście pomyślnie.

Wykonawcami operetki będą: orkiestra i chóru Polskiego Radia pod dyr. Z. Górzyńskiego, oraz soliści: H. Werpechowska, W. Ruśkiewicz, S. Witas, M. Zayenda, K. Petekci, E. Minowicz.

NOWY CYKL ODCZYTÓW SPOŁECZNYCH

Omówi zagadnienie przestępczości dzieci. Zagadnienie przestępczości nieletnich wiąże się ściśle z ogólnym zbadaniem społeczeństwa, gdyż olbrzymia większość przestępstw nieletnich ma swe źródło w złych warunkach społecznych. Jedną z najważniejszych przyczyn jest zły dom. Dziecko, żyjące w złych warunkach mieszkaniowych, pozbawione troskliwej opieki, niedożywione, pozbawione godziwych rozrywek, łatwo wstępuje na drogę występku. Dla atmosfery domu, kłótnie, bijatyki, pijackiego wypędu dziecka na podwórko, potem na ulicę, która je ostatecznie deprawuje. Zagadnienie przestępczości nieletnich poświęci radio cykl odczytów p. t. „Źródło przestępczości dzieci” w opracowaniu Janiny Borowiczowej. Pierwszy odczyt z tego cyklu p. t. „Był dom” nadad Polskie Radio dnia 25 lutego o godz. 17.00, drugi p. t. „Ulica” nadany zostanie za tydzień t. j. 1 kwietnia również o godz. 17.

CIĘKAWY DEBUT MŁODEGO KOMPOZYTORA

W czwartkowej audycji Polskiego Radia. Wszystkich melomanów zainteresuje audycja radiowa dnia 25 lutego o godz. 17.15, poświęcona muzyce kamernej. W audycji tej bowiem usłyszą radiosłuchacze jako prawy wykonawcy kwartetu smyczkowy d-moll młodego kompozytora Franciszka Maklakiewicza, brata znanego kompozytora Jana Maklakiewicza.

Franciszek Maklakiewicz, uczeń prof. Si kowskiego, który obecnie lat 21 i mimo tak młodego wieku, wykazał się może pokaznym dorobkiem kompozytorskim, jak: utworami kameralnymi, balladą „Narodzin serca” na chór, orkiestrę i solę, drobnymi utworami fortepianowymi oraz pieśniami. Niedawno komponowana „Pieśń o Marszałku Rydzu-Smigłym” przeszła do stałego repertuaru wojska.

Z zasadniczą ciekawością oczekują melomani radiowego wykonania pierwszego utworu młodego kompozytora. Ponadto w programie dwie części z Kwartetu C-Dur M. zarta. Wykonawcami będą artyści Kwartetu Smyczkowego Polskiego Radia.

Uprawniony przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych

Inżynier E. Lenczewski-Samotyja

wykonuje: projekty, plany, kosztorysy, kieruje robotami budowlanymi i występuje w sądach jako rzeczoznawca budowlany.

Przyjmuje interesentów: **Lida**, (zamiast Maklakiewicza 9) **Zamkowa 25-a**

POLSKIE KINO
ŚWIATOWID

Po raz pierwszy w Wilnie arcywesoła st. angielska farsa scen. **„CIOTKA KAROLA”**

W podwójnej roli ciotki Karola i studenta Bobbsa świetny komik europejski **Pauli KEMP**

Beztroska atmosfera kawałów studenckich. Nieustanne wybuchy śmiechu

OGNIKO

Dziś widowisko, które wzbudza grozę i podziw. Zrealizowana fantazja o wiecznej miłości. Nad program: **Uroczyste dodatki**.

KINA I FILMY

„WIELKA MIŁOŚĆ BEETHOVENA”.

„Pan”

Śmiało można twierdzić, iż panuje obecnie niezwykłe zainteresowanie życiem „wielkich tego świata”. Mamy tego przykłady w literaturze aż nazbyt liczne. Film przedstawia dzieje dogasania Ludwika Beethovena, dzieje jego głuchoty. Na tym ile zżęcznie związane i przeprowadzone konflikty miłosne.

Film zawiera momenty rzeczywistości kinowej: np. sceny głuchnięcia tragicznego kompozytora.

Gra Harry Baur'a mistrzowska. Jego maska oddaje cały tragizm schyłku życia Beethovena.

Jedno zastrzeżenie: ciemne zdjęcia.

Nad program kolorowa rysunkówka „Słodką paradą” — zawiera kilka komicznych sytuacji.

CASINO

JUTRO PREMIERA

Iwan PETROWICZ i Liana HAID
w najnowszym przepięknym filmie muzycznym produkcji wiedeńskiej
„Kto ostatni tańczy”

Cerowanie i Reperacje bielizny, ubrań i pończoch.

Roboty na drutach i szydełkowe, garcie pierza i włosia oraz roboty siłniane przyjmuje

„Sala Pracy”

w „Domu Nocleg. dla Kobiet” przy ul. Żydowskiej 10 od g. 10 do 12 i od 7 do 8 wiecz.



Giełda zbożowo-towarowa i Inniarska w Wilnie

z dnia 24 lutego 1937 roku

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. paritet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg. f-co wag. st. zel.). Zieniolopody — w ładunkach wagonowych, mają 1 otręby — w mniejszych ilościach. W złotych:

Żyto	I stand.	696 1/2	25.50	26.—
„II	670	25.—	25.50	
Pszonica	„I	730	31.—	31.—
„II	710	29.50	30.50	
Jęczmień	I	678/673 (kasz.)	24.—	24.50
„II	649	23.—	23.50	
„III	620,5 (past.)	22.—	22.50	
Owies	I	468	24.—	24.50
„II	445	23.—	23.50	
Gryka	610	31.—	32.—	
Maka pszen. gat. I	0-20% wyc.	50.—	51.—	
„I-A	0-45%	47.—	47.50	
„I-B	0-55%	46.—	46.50	
„I-C	0-60%	44.—	44.50	
„II-E	55-60%	40.—	41.50	
„II-F	55-65%	37.50	38.75	
„II-G	60-65%	35.—	35.50	
żytnia gat. I	do 50%	37.—	37.50	
„I	do 65%	34.50	35.—	
razowa	do 95%	27.50	28.—	
Otręby pszenne młkie przem. stand.		18.—	19.—	
żytnie przem. stand.		17.—	17.50	
Peluszka		20.75	21.75	
Wyka		20.75	21.75	
Lubin niebieski		14.50	15.—	
Siemię lniane b. 90% f-co w. s. z.		51.50	52.50	
Len trzep. stand. Wołyn b. I sk. 216.50		1700.—	1740.—	
Len trzepany stand. Hordziej b. I sk. 216.50		1820.—	1860.—	
Len trzepany stand. Miory b. SPK		1540.—	1580.—	
Len trzepany stand. Traby b. I sk. 216.50		—	—	
Len czesany Hordziej b. I sk. 303.10		2010.—	2050.—	
Kądział Hordziej b. I sk. 216.50		1560.—	1600.—	
Targaniec moc. asort. 70/30		970.—	1000.—	

*) Przy ulgowych taryfach, z których korzystają młyni wileńskie na żyto i psenicę, ceny loco Wilno kalkulują się o 30-45 groszy taniej w odległościach pow. 200 km.

Nowa Biblioteka

(WYPOŻYCZALNIA KSIĄZEK)

zaopatrzona w aktualne nowości beletrystyczne oraz lekturę dla młodzieży

Mickiewicza 24 m. 5

— Ceny bardzo przystępne —

HELIOS Premiera. Gigantyczny film. Mułonowa realizacja Cecil C. de Millea.

GARY COOPER i Jean ARTHUR w arcyfilmie, o którym mówi cały świat

BUFALO BILL

(Niezwyciężony Bill)

Życie i śmierć słynnego bohatera-kochanka Szarza „OCC kawałtów. Sceny nie oglądane dotąd na ekranie.

Nad program: **Grzeska kolo owa Walta Disneya „Miki kapelmistrzem”** i aktualia

KOMUNIKAT

Niechym zawiadomimy celem wyprowadzić z błąd w związku z kilkoma błędami podanymi przez konkurencyjne kino „Pa” w ogłoszeniu filmu „Wielka miłość Beethovena” sów „Sonata księżycowa” in. — że słowa te nie mają żadnego związku z tytułem filmu

„Sonata księżycowa” z udziałem chłuby Polski, wielkiego kompozytora, mistrza tonów

Ignacego Paderewskiego, który to film będzie wyświetlany w następnym programie w naszym kinie.

Dyrekcja Kina „HELIOS”

LEKARZ - DENTYSTA

A. Ostaszyńska-Wołyńska

Nowogródka, Kordecka 3 (obok Magistrate)

Godz. przyj.: od 9-2 p. p. i od 4-8 wiecz.

Spec. laboratorium sztucznych zębów.

Zakład optyczny

J. Piotrowicz-Jurczenkowa

Ordynator z p. Sawica

Choroby skórne, weneryczne, kobiece

Wileńska 34, tel. 18 68

Przyjmuje od 5-7 w

DOKTOR MED.

Zygmunt Kudrewicz

Choroby weneryczne, skórne i moczopłowe

Wileńska 25, tel. 1684

wykonuje biokle i okulisty skł. w g

recept p. p. lekarzy okulistów. Poleca najnowsze modele

ZGUBIONY

na st. Stawia

numerat

do orzewa odebrać

można na st. Jezyn

po tygodniu uważam za własność

Nauczycielki,

bony, wycenawczy

nie i wszelkiego rodzaju służb domową

zapośrednicza Wolew

Wódkie Biuro Funduszu Pracy w Wilnie

Poznańska 2, telefon 12-06, czynne od g. 8 do 15-iej.

AKUSZERKA

Śmiatowska

oraz Gabinet Kosmet

tyzacji omdawianie cery, usuwanie marszczek, wągrows, piegów, brodawek, lupieżu,

usuwanie tłuszczu z bioder i brzucha, kremy odmładzające,

wenny elektr., elektryzacja — Ceny przystępne. Porady bezpłatne. Zamkowa 28-8

AKUSZERKA

M. Brzezina

masaż leczniczy i elektryzacja

ul. Grodzka nr. 27 (Zwierzyńiec)

Odstąpię sklep

z mi. szan em w b. dozwolone punkcie.

Dowiedzieć się: adm. Kuriera Wileńskiego

Nieodwołalnie ostatni dzień

„Wielka miłość Beethovena”

Jutro premiera. Poteżny film

MATURA

Czy szkoła może zabronić miłości? Dzieje miłości profesora do uczennicy.

Pierwszy pocałunek młodości, który decyduje o całym życiu...

W rol. gl.: **Simone Simon** (ucz.), **Herbert Marshall** (prof.)

Najwspanialsze arcydzieło austriackiej kinematografii — realizacja H. Kosterlinga

MARIA BASZKIRCEW

W rolach głównych: **Lili Darvas, Hans Jaray, Szóke Szakall, Hoerbiger i In.**

Muzyka: **Paul Abraham**. Nad program: **DOORIN**

CASINO Ostatni dzień. Film dla wszystkich!

Johny Wejssmuller

w największym filmie egzotycznym **UCIECZKA**

TARZANA

Kino MARS Dziś Gra cudownej pary kochanków

Kay Francis i George Brenta

w filmie **ŻONA DWÓCH MĘŻÓW**

Reżyser film znakomitego **MICHAELA CURTIZA** (twórca „Orla Krymskiego”) Dramat wielkiej miłości, która popłynęła bigamie. Nad program: **Dodatki**

Wanda Dobaczewska PRZEBŁYŃSKI

— Coś ty mnie błada, Felisutko! A czy jakie zmartwienie? Czy nie chora? Czy nie głodna? Nauka zbyt nie utrudzona? Może wielmożna pani Deybell dla ciebie za krowa? Powiedz tylko, już ja z nią porozmawiam! A może ty, nie daj Boże, zakochała się przypadkiem? No, nie rób takiej minki, ja sobie żartuję! A ja tobie nowinę z domu przywiozłam, ale to raz nie powiem. Dobrze czasy dla nas nastają, moja Felisutko, a Leonardowie zatkną się z zazdrości o swą Henryję.

Fela słuchała roztargniona, zamysłona o swoich sprawach, niewiele z macierzyńskiej gadaniny doszło do jej świadomości.

Przed tygodniem, gdy wieść o policzku wymierzonym Pelskieniu, szeroko gruchnęła po mieście, nieomylnym w takich razach przecuciem Fela odga dla, że bohaterem tego zajścia jest nie kto inny, jak Zan i że to z pewnością o nią chodziło. Zaprzęgnęła koniecznie, za wszelką cenę, nawiązać z Tomaszem stacony kontakt. Skoro bił kogoś o nią — nie powinien jej nadal unikać. Przecież Pelski stał się jej nienawistnym, wstrętnym, a oni oboje z Tomaszem byli zaręczeni. Nie zrywa się zaręczyn za jeden nierozważny taniec, choćby nawet z rosyjskim oficerem, tym bardziej, że Feli zdarzyło się to po raz pierwszy w życiu. Niewątpliwie Zan już przestał się gniewać i

czekał tylko pierwszego kroku z jej strony. Należało mu się to. Ona była winna.

Fela, pomimo wielkiej subordynacji domowej, szczególnie wobec ojca, zdecydowała się pomówić z rodzicami w czasie wakacji. Niech się dzieje co chce. Rodziców słuchać i szanować trzeba, ale panu Tomaszowi należy koniecznie dochować wiary.

W obowiązkowej, bezwzględnie uczciwej duszy Feli, miłość do Tomasza, spotęgowana obawą utraty, zlała się teraz w jedno z obowiązkami Polki. Obowiązku tego postanowiła dotrzymać za wszelką cenę. Liczyła trochę na matkę, że ją zrozumie i dopomóż. Byle tylko stanąć twarzą w twarz z ukochanym i wytłumaczyć mu wszystkie szczerze i otwarcie, powiedzieć prawdę nawet o chwilowym występku zadurzeniu i przysięg na wszystko, że to już minęło bezpowrotnie. Klótnia — jak chmura, nasunęła się — to i wiatr ją odgoni. Ale trzeba dopomóc wiatrowi.

I Fela zdecydowała się na rzecz niebywałą, zupełnie przekraczając granice jej normalnej odwagi: napisała list do Tomasza i ubłagała Olesia, który czasem przybiegał z poleceniami od siostry, iż podjął się oddania listu według adresu. Oles poszedł z tym listem i nie pokazywał się ze trzy dni, potem zjawił się i odniósł ten sam list nierozpaczliwemu. Zan kazał powiedzieć, że sieście się do stópki panny pułkownikówny i za wielki zaszczyt dziękuje, ale nie czuje się być godnym. Dlatego list odsłody i życzy wszelkiej po myślności na nowej drodze życia.

Węc nie pozwolił nawet się wytłumaczyć, nie przyjął żadnych wymówek! Może i słusznie. Nie wol

no polskiej dziewczynie na sali balowej popisywać się tańcem i zalotami moskiewskiego oficera, a co dopiero dziewczynie promienistej! Tak. Możliwe, że za taką winę nie ma przebaczenia. Jakże ona wyglądała w tym tańcu? Sama czuła, że kokietaowała Pelskiego bezwstydnie. Na złość! Za posadzenie jej pod piec. Ach, Boże! Dlaczego jej nie wystarczyło, że zjawił się Wankiewicz i tamci drudzy? Wytańczyła by się z nimi i cała sprawa skończyłaby się na żartach i śmiechu. A teraz trzeba szczęściem płacić lek komyślności. Gdyby mogła pójść do Tomasza i rozmówić się z nim we cztery oczy, z ustami przy ustach. Czemuż nie miała czapki-niewidki? Zjawiła by się w jego stancji nagle i niespodziewanie. Za drzwi nie mógłby jej wyprosić!

Ale taka wizyta dla cnotliwej panienki była równie niewykonalna, jak wycieczka na księżyc. Pozostawała jedna nadzieja: przypadkowe spotkanie. Fela marzyła o tym, żeby spotkać Zana na ulicy, lub gdzieś u jakichś znajomych, ale to się ani rusz nie udawało! Widocznie Zan unikał tych miejsc, gdzie mu zostało za wiele wspomnień, albo może nie życzył sobie spotkania?

Powoli, w miarę jak czas mijał, Fela uświadamiała sobie, że zgrozą, że Zan, zrażony i rozgniewany, poprostu przestał ją kochać, a w takim razie żadna rozmowa nie pomoże.

Przecierpiała dużo, zanim zdecydowała się, że pora już odrzucić wszelkie nadzieje i zacząć zapominać. Nie było to łatwe zadanie; matka zastała ją w

pierwszej fazie ciężkiej pracy przymusowego zapomnienia.

Zmartwiona przynęceniem jedynaczki, starała się ją rozzerwać, jak umiała: wodziła ze sobą na Jagiellońskie Pole i do Botanicznego Ogrodu, zabierała dwa razy do teatru, karmiła przywiezionymi ze wsi przysmakami i odwiedzała z nią wszystkich możliwych znajomych. Wszystko bezskutecznie. Fela chodziła za matką błada i senna, przyjemności znosiła z rezygnacją, a na nielecne pytania, czy się dobrze bawiła, odpowiadała niezmiennie: — tak, dziękuję matulinie — głosem, który gasił wszelką ochotę do dalszego rozpytywania.

W ciągu tych peregrynacji trafiły obie do pani Rajeckiej na czwartkową kawę.

Kawa była już posna, podawano biszkopty, ciasta konfiturowe, obwarzanki i osuszki. W towarzystwie zebranych dookoła kavianego stołu panowała przystojna powaga. Na dużej jesionowej kanapie pod lustrem siedzieli profesorowie: Śniadecki i Becu. Ksiądz profesor Chodani zaplała pulchne ręce na okrągłym brzuszku. Obok gładko wygolony Frank uśmiechał się z wyższością i przybierał swoją gębę austriackiego radcy dworu w pogardliwy grymas, ile razy siedzący naprzeciw ksiądz profesor Jundziłł z czynu się odezwał. Ale zaledwie zaszczytowała coś pani Balińska, starsza córka Śniadeckich, znany ko biecierz Frank topniał w oczach i sadził komplemen tam, że ksiądz naturalista z kolei krzywił się pogardliwie.

(D. c. n.)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: — Konto P. K. O. Nr. 700.312
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandarskiego 4.
Redakcja: tel. 79 — godziny przyjęć 1-3 po południu
Administracja: tel. 99 — czynna od godz. 9.30-15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja nie odpowiada za treści ogłoszeń.

Odbiór: Nowogródka, ul. Kościelna 4
Lida, ul. Zamkowa 41
Białystok, ul. Narutowicza 70
Przedstawiciele: Kłoj, Niewiś, Sienim, Szczepan, Stojan, Wołyn, Wileja.

CENA PRENUMERATY miesięcznej: z odosowaniem do domu w kraju — 3 zł, za granicą 5 zł, z odbiorem w administracji 2.50, za wsi, w miejscowościach